

DZIEJE SZKOŁY

PAŃSTWOWE SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE IM. GRZEGORZA PIRAMOWICZA W AUGUSTOWIE (1926 - 1936)

POWSTANIE SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO

Po I wojnie światowej, gdy kraj podnosił się po długiej niewoli, wychodziły na jaw różne dysproporcje w rozwoju poszczególnych rejonów – jako spuścizna działalności zaborców. Jednym z najważniejszych zadań miasta było utrzymanie szkolnictwa. Augustów odziedziczył po zaborcach spory odsetek analfabetów. Według spisu powszechnego z 1921 roku wykształcenie wyższe miało 51 osób, średnie 294, zawodowe 66, początkowe 2520. Analfabetów wymieniano w liczbie 1592 na pewno i 1698 prawdopodobnie, było ich zatem więcej niż połowa ludności, co świadczy o poważnym zacofaniu kulturowym miasta.

W latach dwudziestych, gdy Augustów nabierał znaczenia gospodarczego i wzrastała liczba ludności, miasto miało 3 szkoły powszechne, ale nie posiadało szkoły średniej [przed wojną była tu 4-klasowa państwowa szkoła średnia (1906 - 1914) i 4-klasowa prywatna żeńska szkoła średnia (1906 - 1911)]. Brak szkoły średniej upośledzał Augustów w stosunku do sąsiednich miejscowości. W tym czasie w Suwałkach były już 3 takie szkoły, a tak niewielkie miejscowości jak Sejny i Różanystok miały swoje gimnazja. Młodzież augustowska zmuszona była uczyć się w innych miastach, co wymagało wielkich kosztów utrzymania. Tak więc skutek potrzeb ogólnych i ambicjonalnych społeczeństwo Augustowa domagało się szkoły średniej.

8 stycznia 1925 roku w magistracie odbyło się zebranie władz miasta, podczas którego powołano komitet budowy szkoły średniej w Augustowie z burmistrzem Antoniewiczem na czele. Prócz niego w skład komitetu wchodził: sekretarz Wydziału Powiatowego Władysław Klimaszewski, Kierownik Zarządu Drogowego Władysław Rudawski, ks. Wojciech Chojnowski, Jan Dyczewski, Stankiewicz i Erbsztejn. Władze miejskie i powiatowe, inteligencja i mieszczaństwo postulowały utworzenie gimnazjum. Tymczasem władze oświatowe miały inne plany. Po licznych dyskusjach i polemikach zdecydowano się na założenie seminarium nauczycielskiego. Istniejące w tym czasie w Suwałkach Państwowe Seminarium Nauczycielskie Koedukacyjne nie mogło zapewnić przyjmowania wszystkich zgłaszających się kandydatów. Postanowiono rozdzielić seminarium na męskie i żeńskie, przy czym seminarium żeńskie pozostało w Suwałkach, natomiast męskie przeniesiono do Augustowa.



Rada Miejska przeznaczyła pod obiekt szkolny działkę w dzielnicy Zarzecze-Bór i przeznaczyła na budowę szkoły kwotę 70 tys. zł. 25 czerwca władze miejskie otrzymały zezwolenie z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na wybudowanie w Augustowie nowoczesnego obiektu szkolnego dla potrzeb szkolnictwa średniego. Budowę rozpoczęto w 1926 roku, ukończono ją w ciągu roku i 1 października 1927 roku rozpoczęło w Augustowie pracę Państwowe Seminarium Nauczycielskie męskie, któremu nadano imię Grzegorza Piramowicza.

BUDYNEK SZKOLNY

Nowy budynek szkolny był jak na owe czasy bardzo nowoczesny, skanalizowany, miał też centralne ogrzewanie. Jednak z chwilą rozpoczęcia nauki był jeszcze niezupełnie wykończony, a otaczający go plac stanowił piaszczyste, rozkopane wzgórze. Szkoła jednak miała od razu pełną liczbę klas, czyli 5 kursów w jednym ciągu. W pierwszym roku szkolnym 1927/28 obowiązki dyrektora pełnił nauczyciel przedmiotów pedagogicznych Walerian Węglewski. Natomiast w 1928 roku dyrektorem Państwowego Seminarium Nauczycielskiego został mianowany Witold Wołosewicz, który sprawował tę funkcję aż do końca seminarium, a potem gimnazjum i liceum do wybuchu II wojny światowej. Był

on postacią wyjątkową. Znakomity pedagog, niezrównany gospodarz i organizator, cieszył się ogromnym autorytetem u wychowanków i nauczycieli. Zapisał się w dziejach szkoły jako kompetentny i wybitny dyrektor. Był doskonałym kierownikiem zajęć i organizatorem współpracy nauczycieli oraz uczniów. Dzięki jego inicjatywie, zmysłowi praktycznemu i śmiałym koncepcjom kierowana przez niego szkoła rozwijała się nieustannie, zarówno pod względem naukowym, jak i gospodarczym. Już pierwsze jego starania przyniosły zamierzone efekty. Dotyczyły one zagospodarowania będącego w skromnym stanie otoczenia budynku. Przede wszystkim dzięki wystąpieniom dyrektora do władz miejskich szkoła posiadająca dotąd jedynie budynek i okalający go dziedziniec uzyskała posesję o obszarze 8 ha., tzn. teren na boisko, pas lasu na park szkolny, świeżą porębę na sad owocowy i ogród warzywny. I tak personel techniczny przy wielkiej pomocy nauczycieli i uczniów seminarium zaczął zagospodarowywać całą posesję. Niwelowano i plantowano teren, zakładano zieleńce i żywopłoty, usypywano ścieżki i alejki, zakładano ogrody: kwiatowe i warzywne, sadzono drzewa, no i oczywiście wyposażano wnętrza budynku. Dzięki temu gmach seminarium i jego otoczenie stawały się coraz piękniejsze i bardziej funkcjonalne. Budynek – wraz z boiskiem sportowym do gry w piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę, 2 bieżniami, rzutnią, skocznią i kortami tenisowymi, niepowtarzalnym wielobarwnym ogrodem kwiatowym, warzywnym, sadem owocowym, parkiem leśnym, ogrodzeniem, alejkami i tarasami – wyglądał wspaniale i tworzył harmonijną całość, jednak ciągle był własnością miasta. Stan prawny obiektu został ostatecznie uregulowany, gdy zaczęło wygasać seminarium, a powstało gimnazjum. W 1933 roku władze miejskie sprzedały całą posesję kuratorium wileńskiemu, pod warunkiem, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nigdy nie zlikwiduje szkoły średniej w Augustowie.



KADRA NAUCZYCIELSKA

W różnych latach działalności seminarium nauczycielskiego uczyli (alfabetycznie):

1. Zofia Baranowska - nauczycielka prac ręcznych
2. Józef Bral - nauczyciel wychowania fizycznego
3. Henryk Chromiński - nauczyciel matematyki
4. Stefan Dubiel - nauczyciel muzyki i śpiewu
5. Jadwiga Haniczówna - nauczycielka języka polskiego
6. Aleksy Iwanowski - nauczyciel matematyki
7. Hubert Kamiński - nauczyciel rysunków i prac ręcznych
8. Zygmunt Karpiński - nauczyciel matematyki
9. Stanisław Krasodomski - nauczyciel przysposobienia wojskowego
10. Józef Kuza - nauczyciel śpiewu i muzyki
11. Bolesław Lubner - nauczyciel języka niemieckiego
12. Ks. Stanisław Makiel - nauczyciel religii
13. Kajetan Michniewski - nauczyciel języka polskiego
14. Łucja Mościcka - nauczycielka historii i geografii
15. Michał Mościcki - nauczyciel biologii, fizyki i chemii
16. [...] Parzych - nauczyciel matematyki
17. Stanisław Rybiński - nauczyciel matematyki
18. Piotr Paweł Suchan - nauczyciel języka polskiego
19. Wiktoria Suchan - nauczycielka historii i geografii
20. Zofia Śmigielska - nauczycielka wychowania fizycznego
21. Walerian Węglewski - nauczyciel przedmiotów pedagogicznych
22. Roman Wnukowski - nauczyciel wychowania fizycznego
23. Witold Wołosewicz - nauczyciel higieny, dyrektor
24. Eugeniusz Zieliński - nauczyciel psychologii
25. Maria Żytomirska - nauczycielka języka polskiego

Ten zespół nauczycielski, zgodnie z charakterem szkoły, dążył do wychowania i wykształcenia uczniów na dobrych ludzi i wykwalifikowanych pedagogów. Każdego, kto wstąpił w progi Seminarium, czekało 5 lat pracy umysłowej, fizycznej, sportowej... pod kierownictwem dyrektora szkoły Witolda Wołosewicza i grona nauczycielskiego. Ci wryli się swym uczniom głęboko w pamięć i w serca wraz ze swoją wiedzą, kulturą, obyczajami i tym wszystkim, co dawało nieprzebrany temat do żartów i przydomków. Absolwenci i uczniowie Seminarium na łamach prasy pedagogicznej częstokroć wspominają swych profesorów, by – jak twierdzą – przetrwały chociaż ich nazwiska.

DYREKTOR

Nazywany był duszą szkoły. Niektórzy mówili o nim „surowy ojciec nauki”, ale wszyscy postrzegali go jako rozumnego wychowawcę i wymagającego pedagoga. Świetnie administrował: sumiennie troszczył się o codzienne sprawy, nad którymi sprawował pieczę. Nikt nigdy nie kwestionował jego kompetencji jako wybitnego dyrektora. Dzięki swemu niepodważalnemu autorytetowi umiał pogodzić różne opcje i poglądy grona nauczycielskiego. Był lojalnym i konsekwentnym realizatorem polityki państwa w zakresie oświaty i wychowania, co nie zawsze uzyskiwało pozytywną opinię u pracowników szkoły, którzy przecież byli różnej orientacji i pochodzili z różnych odłamów społeczeństwa.

Witold Wołosewicz (bo to o nim oczywiście mowa) urodził się 16 sierpnia 1889 roku w Michałowie koło Białegostoku. Pochodził z niezamożnej rodziny, jego rodzice byli robotnikami fabrycznymi i często zmieniali miejsce zamieszkania w poszukiwaniu lepszej pracy i zarobków umożliwiających utrzymanie dużej rodziny. Naukę początkową pobierał w tajnej szkółce polskiej w Michałowie, potem w szkole w Koziatynie i wreszcie w szkole średniej w Białymstoku, którą ukończył w 1906 roku. Na dalszą naukę – wyższe pedagogiczne studia (dział przyrodniczy) – wyjechał do Kijowa, przy niewielkiej pomocy rodziny. Sam musiał zdobywać środki na utrzymanie. W Kijowie zastała go pierwsza wojna światowa. Tu należał do organizacji pomocy uchodźcom z frontu. W 1916 roku sam zostaje wcielony do wojska, gdzie uzyskał stopień podchorążego i skierowano go na front rosyjsko-niemiecki. Korpus, w którym walczył, został rozbrojony przez Niemców. Witold Wołosewicz znalazł się w Warszawie i tam otrzymał posadę nauczyciela w Janowie Lubelskim. Tu przeżył odzyskanie niepodległości Polski. Przeniósł się do Białegostoku, gdzie podjął pracę w Seminarium Nauczycielskim jako wykładowca biologii i higieny. W 1928 roku, jako wybitny pedagog, został mianowany dyrektorem Państwowego Seminarium Nauczycielskiego, które w 1936 roku przekształcono na Państwowe Gimnazjum i Liceum, co dowodzi istnienia ciągłości tradycji szkół. Prócz wyżej wymienionych zasług dla Seminarium, z inicjatywy dyrektora wybudowano nowoczesną przystań szkolną, schronisko dla młodzieży i warsztaty szkutnicze nad Nettą.

1939 rok to wybuch drugiej wojny światowej i zarazem ostatni, jedenasty rok pracy dyrektorskiej. Dyrektor Wołosewicz, po wypłaceniu 13 września 1939 roku świadczeń swoim podwładnym, przekazał gmach szkolny wraz z majątkiem władzom miejskim i opuścił Augustów. Okres wojny i okupacji spędził w Warszawie, zaś jego żona i dzieci na Węgrzech. Brał udział w tajnych nauczaniach. Podczas Powstania Warszawskiego produkował butelki zapalające - tzw. „koktajle Mołotowa”. Był w obozie w Pruszkowie. Po zakończeniu wojny w 1945 roku wrócił do Augustowa, do ukochanej szkoły, aby ponownie stanąć na jej czele. Niestety, nie znalazł uznania w oczach nowych władz oświatowych, co więcej – groziło mu aresztowanie. Ta groźba spowodowała, że wyjechał do Warszawy i tam na Żoliborzu został dyrektorem tamtejszej szkoły. Wkrótce porzucił pracę nauczyciela, nie mogąc pogodzić się ze stylem nowej oświaty, lecz mimo to przez szereg następnych lat pracował w szkolnictwie zawodowym jako wizytator. Pod koniec życia ciężko chorował. Zmarł na serce w wieku 83 lat, 1 kwietnia 1972 roku. Pochowany jest razem z żoną na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Halina Zdziechowska, córka Witolda Wołosewicza, poświadczając, iż jej ojciec zawsze najmilej w swojej karierze zawodowej wspominał lata spędzone w Augustowie. We wspomnieniach uczniów Seminarium, Gimnazjum czy Liceum dyrektor Wołosewicz jawi się jako skrupulatny administrator, który niekiedy wręcz eksploatował ich w pracach na terenie szkoły czy też wysyłał do domu po pieniądze tych uczniów, którzy nie uścili taksy administracyjnej, nawet jeśli uczeń mieszkał na wsi.

Na zakończenie refleksji o Witoldzie Wołosewiczu pragnę zacytować w całości przeprosiny prof. dr. hab. Tomasza Strzembosza, zamieszczone w „Gazecie Współczesnej” i „Echu Szkolnym”, a dotyczące właśnie sprawy dyrektora Wołosewicza:

Przeproszenie

W opublikowanym przeze mnie w „Przeglądzie Historycznym” (nr 4 z 1992 roku) artykule pt. „Konspiracje na Ziemi Augustowskiej pod okupacją radziecką (1939 - 1941)”, opierając się na paru złożonych mi relacjach, napisałem: „Udział w konspiracji, mały sabotaż, a także ogólna postawa augustowskiej młodzieży spowodowały liczne aresztowania, do których przyczynił się także ówczesny dyrektor Witold Wołosewicz oraz uczniowie Żydzi”.

*Ponieważ wspomnienia Witolda Wołosewicza, spisane w latach 1960 - 1972, których odpowiedni fragment udostępniła mi p. Halina Zdziechowska, jego córka, wskazują wyraźnie, iż w czasie okupacji sowieckiej 1939 - 1941 przebywał on w Augustowie nie dłużej niż dobę (zapewne w październiku 1939 roku) i wobec tego **nie mógł** spełnić woli, którą imputowały mu owe relacje oraz w związku z listami innych osób, które stwierdzają, że rolę tę odegrał ktoś inny, muszę stwierdzić, że napisałem nieprawdę.*

W tej sytuacji poczuwam się do obowiązku serdecznego przeproszenia zarówno pokrzywdzonej rodziny dyr. Wołosewicza, jak wszystkich, których zraniło moje – jak widać nieprawdziwe – oskarżenie. Niechaj ogłoszenie tego przeproszenia w poczytnej „Gazecie Współczesnej” rozchodzącej się na terenie przedwojennej działalności zawodowej dyr. Wołosewicza, będzie dostępną mi obecnie formą zadośćuczynienia. Jednocześnie zobowiązuję się powtórzyć moje przeproszenie i wyrazy żalu na tegorocznym zjeździe wychowanków gimnazjum w Augustowie.

Prof. dr. hab. Tomasz Strzembosz

INNI

Nie tylko wybitna osoba dyrektora zapadła w pamięci wychowankom szkoły. Jak twierdzą w swych wspomnieniach, wszyscy inni pedagodzy „przez swą szlachetność będą rzucać blask na każde, nawet najblęższe o nich wspomnienie.” Wszyscy swą wiedzą i postawą „kształtowali dusze i serca” swych wychowanków. Nauczyciele augustowskiego Seminarium na czele z dyrektorem Witoldem Wołosewiczem to była grupa miła i życzliwa dla uczniów, ale jednocześnie niezmiernie wymagająca, żądająca bezwzględного podporządkowania się regulaminowi szkolnemu oraz solidnego przygotowywania się do lekcji. Ten typ szkoły, kształtującej przyszłych nauczycieli, dawał rzetelną wiedzę ogólną i doskonałe przygotowanie do zawodu nauczycielskiego. Taki system wychowania, eksploatujący powagę i autorytet pedagogów, miał ukształtować przeciw przyszłych wychowawców, z czego – jak stwierdziła jedna z wychowanek seminarium – szkoła i wychowawcy doskonale się wywiązywali. A z perspektywy wielu lat absolwenci wspominają swych nauczycieli z uznaniem i rozrzewnieniem:

...księdza Stanisława Makiela, dla którego uczniowie byli zawsze uosobieniem zła i który upewniał ich, że są bardziej skłonni do złego niż dobrego, ale jednocześnie był doskonałym metodykiem i skutecznie wpajał wiedzę, zasady etyki i moralności chrześcijańskiej,

...nauczyciela biologii, fizyki i chemii - Michała Mościckiego, oryginała posiadającego szeroką wiedzę, ale nie zawsze zrozumiałą dla uczniów, legendy od nękania wychowanków,

...Eugeniusza Zielińskiego – bardzo wymagającego nauczyciela psychologii, który prowadził wykłady systemem uniwersyteckim i wymagał na następnej lekcji wiernego odtworzenia treści,

...nauczyciela języka niemieckiego – Bolesława Lubnera, niezwykle dobrego i życzliwego, często bezradnie wykorzystywanego przez uczniów, w efekcie nie potrafiącego nauczyć skutecznie języka, który już niedługo mógł uratować życie,

...profesora Stefana Dubiela, grającego na wszystkich dostępnych instrumentach muzycznych (nawet na pile), utalentowanego, wspaniałego człowieka, który zadawał śpiewanie klasie i wyszedłszy słuchał przez dziurkę od klucza, kto fałszuje,

...wychowawcę fizycznego – Józefa Brała, wielkiego sportowca i dyskobola, który potrafił cierpliwie znosić wszelkie wybryki uczniów,

...Wielkiego Pedagoga Waleriana Węglowskiego, który zwykł mawiać: „Między ludźmi są granice: ziemia, woda, mury więzień; między charakterami nie ma granic: twoja pogarda przylega do czyjegós poniżenia”

...i wszystkich innych nauczycieli, przy których uczniowie mogli śmiało iść w przyszłość (nie mieli nawet pojęcia w jaką!), pełni młodzieńczej werwy, zapału, wiedzy i patriotyzmu.

DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZA PRACA SZKOŁY

Taka oto kadra nauczycielska dążyła do ukształtowania swoich następców. Do dyspozycji miała swoje dobre przygotowanie, olbrzymie zaangażowanie, a z rzeczy namacalnych – pracownie: fizyczną, chemiczną, biologiczną, robót ręcznych; odpowiednio zaopatrzone w sprzęt: materiały pomocnicze, które miały ułatwić uczniom przyswajanie wiedzy i umiejętności, a także bogaty zestaw instrumentów muzycznych. Laboratorium pedagogicznym była szkoła ćwiczeń przy Seminarium.

Absolwentów seminarium czekała praca przede wszystkim na wsi, głównie w szkołach 4-klasowych o jednym nauczycielu - kierowniku, który także administrował szkołą. Przy ówczesnym stanie oświaty i kultury w środowisku wiejskim nauczyciel musiał być przygotowany nie tylko do pracy z dziećmi, ale również wśród dorosłych. Aby do tak różnorodnych obowiązków adepta przygotować, trzeba było wszechstronnych umiejętności nauczycieli oraz wzajemnego zaangażowania. Seminarzyści byli więc kształceni wszechstronnie. W czasie zajęć lekcyjnych zdobywali wiedzę, umiejętności organizatorskie, wyrabiali sprawność fizyczną, rozwijali swoje zdolności muzyczne, niektórzy nawet i aktorskie. Szkoła wychowywała w duchu patriotycznym, a także religijnym. Dzięki udziałowi w pracach na rzecz szkoły seminarzyści uczyli się szacunku do pracy fizycznej i umysłowej człowieka.

W procesie nauczania stosowane były różnorodne metody: pogładowa, ćwiczenia w pracowniach, obserwacje i badania fauny i flory w terenie, referaty uczniów i dyskusje nad nimi, lekcje z zastosowaniem radia i filmu, wreszcie wykłady.

Potrzebne umiejętności przyszli nauczyciele zdobywali nie tylko w procesie kształcenia lekcyjnego. Równorzędną rolę odgrywały zajęcia pozalekcyjne w organizacjach i kołach zainteresowań, które rozwijały naprawdę wiele inicjatyw. Szeroka działalność młodzieży w różnych formach pracy pozalekcyjnej skupiała się w licznych organizacjach uczniowskich.

„BRATNIA POMOC”

Organizacją ogólnoszkolną, nadrzędną w stosunku do pozostałych, była Bratnia Pomoc. Jej zarząd koordynował działalność innych organizacji, inicjował pracę młodzieży, obchody i uroczystości szkolne, roztaczał opiekę nad

dziećmi szkoły ćwiczeń. Bratnia Pomoc założyła sklepik szkolny, wypożyczalnię podręczników dla niezamożnych uczniów, muzeum regionalne w szkole, współdziałała z komitetem rodzicielskim w organizowaniu loterii fantowych na fundusz szkolnej kasy wycieczkowej, przeprowadzała kwestę na szkolnictwo polskie poza granicami kraju, zbierała składki na konserwację grobów wojennych, urządzała ślizgawki na Kanale Augustowskim dla uczniów, dzieci, młodzieży i dorosłych mieszkańców Augustowa. Dzięki staraniom Bratniej Pomocy odbywały się w szkole wieczorki towarzyskie, zabawy karnawałowe, uroczyste akademie rocznicowe, np. ku czci powstania listopadowego, styczniowego, Konstytucji 3 Maja, z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego i innych dostojników państwowych. Opiekunem Bratniej Pomocy, a zarazem muzeum regionalnego i sklepiku szkolnego, był dyrektor Witold Wołosewicz. Dzięki jego fachowej opiece Bratnia pomoc dysponowała pokaźnymi własnymi funduszami. Była autentyczną dumą członków. Zebrania walne Bratniej Pomocy, wybory władz i agend były szkolną uroczystością – dniem wolnym od zajęć, a wybranie do zarządu miało wyróżnienie. Prezes Zarządu Bratniej Pomocy musiał być uczniem o wysokich walorach osobistych pod względem nauki, zachowania i opinii.

Bratnia Pomoc prowadziła też działalność wydawniczą. Na początku 1932 roku wydała pierwszy numer swojego pisma, którego pełny tytuł brzmiał: „Praca Młodych. Pismo Bratniej Pomocy i Muzeum Regionalnego uczniów Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Augustowie”. „Praca Młodych” miała być rocznikiem, ale ukazywała się rzadziej. Drugi numer wyszedł w marcu 1934 roku (nie udało się ustalić, czy wydano dalsze numery pisma). Pierwszy zespół redakcyjny tworzyli uczniowie: Aleksander Świtow – redaktor, oraz: Edward Kułakowski, Michał Braclawski, Wiktor Daszuta, Edward Rzepecki, Wacław Warakowski, Edward Lipski, Mieczysław Puchlik, Mieczysław Senda, Edward Winikowski, Czesław Skindzierz, Bolesław Michałowski. W skład następnego komitetu redakcyjnego wchodził: Józef Skiendzielewski, Antoni Obiedziński, Adam Bukowski, Edward Piotrowicz. Czasopismem opiekował się dyrektor Wołosewicz. Na łamach „Pracy Młodych” omawiane były aktualne sprawy z życia szkoły, działalność organizacji, imprezy artystyczne, wycieczki i inne wydarzenia. Pismo – zgodnie z duchem wychowania w owych latach – dawało wyraz kultowi marszałka Józefa Piłsudskiego (np. numer drugi datowany 19 marca 1934 roku zawiera kilka artykułów poświęconych „Wodzowi Narodu”), ale w komentarzach na temat wydarzeń politycznych i ówczesnej sytuacji w Europie autorzy artykułów zdradzają samodzielne a zarazem postępowe poglądy. W „Pracy Młodych” znalazło się też miejsce na próbki literackie seminarzystów.

WOKÓŁ ZAINTERESOWAŃ

Inne organizacje uczniowskie to: Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Sodaliczka Mariańska, Gmina Internatowa oraz Z.H.P. (przy seminarium działała 3 Harcerska Drużyna Męska im. T. Kościuszki), Liga Morska i Kolonialna (nieobowiązkowe koło zainteresowań), Szkolna Kasa Oszczędności, do której należała większość uczniów. Urządzali oni „dni oszczędności”, na których odczytywano sprawozdania i referaty oszczędnościowe oraz wręczano nagrody za największe ilości wkładów.

Pogłębianiu wiedzy i zainteresowań uczniów służyły koła: matematyczne – prowadzone przez Stanisława Rybińskiego, przyrodnicze – pod opieką Michała Mościckiego, polonistyczne – zorganizowane przez Piotra Suchana, humanistyczne, którego opiekunami byli: Łucja Mościcka i Kajetan Michniewski, germanistyczne – pracujące pod kierunkiem Bolesława Lubnera oraz pracownia fotograficzna, nad którą opiekę sprawował Stanisław Rybiński. Od roku 1934 działało także koło sportowe prowadzone przez Józefa Brała.

Seminarium posiadało dwie orkiestry: symfoniczną i dętą oraz chór. Na marginesie trzeba odnotować, że w Augustowie w tym czasie działały 4 orkiestry dęte: Wojskowa 1 Pułku Ułanów, Związku Strzeleckiego, straży pożarnej i właśnie seminarium nauczycielskiego. Na wszelkich uroczystościach był prawdziwy festiwal i jednocześnie rywalizacja orkiestr. Zespoły seminarium początkowo prowadził Józef Kuza, a po nim Stefan Dubiel. Orkiestra symfoniczna wraz z chórem uświetniała wszelkie uroczystości w seminarium, ale również dawała koncerty dla publiczności augustowskiej w sali Foxa. Sam chór występował często i w innych miastach: w Suwałkach, w Grodnie, w Białymstoku, a nawet w Wilnie, gdzie po jednym z jego występów tamtejsza prasa nazwała go „kresowymi słowikami”. Prawie wszyscy uczniowie grali na instrumentach, przeważnie w orkiestrze smyczkowej lub dętej. Dźwięki skrzypiec słychać było w budynku szkolnym stale - w czasie zajęć lekcyjnych i po nich. Muzyka stała się nieodłącznym elementem życia szkoły. Było sporo utalentowanych uczniów, wśród których prym wiódł solista Edward Gojlik (późniejszy profesor studium nauczycielskiego w Białymstoku).

W życiu kulturalnym Augustowa miał swój udział także zespół teatralny, do którego należeli seminarzyści i „aktorzy” z miasta. Ten zespół, podobnie jak inne, prezentował swój dorobek w szkole i w mieście.

Tak więc seminarium nauczycielskie było w Augustowie nie tylko instytucją oświatową, ale także ważną placówką kulturalną.

KRAJOZNAWSTWO, TURYSTYKA I SPORT

Inną popularną formą spędzania wolnego czasu był sport i turystyka. Lata dwudzieste były okresem, w którym dopiero odkrywano walory turystyczno-krajoznawcze ziemi augustowskiej. Początki rozwoju turystyki w Augustowie datują się od 1907 roku. Rzucona wtedy przez burmistrza Halickiego myśl uczynienia z miasta popularnego ośrodka letniskowego wkrótce stała się faktem. Początki były trudne, gdyż miasto nie posiadało odpowiedniej bazy turystycznej. Po przedsięwzięciu kroków w kierunku budowy owej bazy Augustów stał się w latach trzydziestych jednym z najbardziej popularnych ośrodków letniskowych w Polsce.

W seminarium pionierską pracę w tej dziedzinie podjęła młoda nauczycielka historii i geografii, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wiktoria Suchan. Przypomniała ona uczniom i całemu społeczeństwu Augustowa niezwykle dzieje budowy Kanału Augustowskiego oraz zasługi generała Ignacego Prądzyńskiego. Przekazała unikalny egzemplarz jego pamiętników w darze miastu i przyczyniła się do nadania jego imienia ulicy biegnącej wzdłuż Kanału Augustowskiego. Pod przewodnictwem pani Suchan uczniowie odbywali liczne wycieczki turystyczno-krajoznawcze do Puszczy Augustowskiej, szczególnie do miejsc historycznych, poznając w ten sposób przyrodę i przeszłość ziemi rodzinnej. W następnych latach, dzięki zaangażowaniu wielu wychowawców klas, turystyka i krajoznawstwo rozwijały się coraz bardziej. Doskonałym organizatorem wycieczek przyrodniczych i krajoznawczych był nauczyciel biologii Michał Mościcki, propagator ochrony Puszczy Augustowskiej.

W seminarium stworzono pewien system wycieczkowy, według którego młodzież poznawała najpierw swój augustowski region, a potem, na wyższych kursach, coraz dalsze części kraju, np. spływ Czarną Hańczą, wycieczki nad morze i w góry.

Bardzo ważną rolę w życiu szkoły spełniał sport. Doskonali nauczyciele z absolwentem CIWF Józefem Bralem na czele prowadzili zajęcia wychowania fizycznego w sposób atrakcyjny, a jednocześnie fachowy. Trenowano lekkoatletykę, piłkę ręczną i siatkówkę. Odbywały się zawody międzyklasowe, a raz do roku zawody międzyszkolne, w których uczestniczyły szkoły średnie z Suwałk, Sejń i Różanogostoku. Rozgrywkom tym towarzyszyło autentyczne zainteresowanie kibiców i społeczeństwa. Dyrektor fundował nagrody i zawsze był obecny na wszystkich spotkaniach. Lekkoatleci augustowscy osiągalni wyniki, które ich stawiały zawsze w czołówce.

W rzucie dyskiem najlepszy był Zygmunt Huszcza, a w skoku o tyczce oraz w dal Jan Kukuć. Dobre wyniki osiągnęto też w pchnięciu kulą. Inni wybitni sportowcy z seminarium to: Dudka, Głazewski, Godlewski, Obiedziński, Michałowski, Rutkowski, Rogowski i Paciukanis.

Obok lekkoatletyki rozwijały się w seminarium sporty wodne. Bardzo popularne było kajakarstwo. Seminarium, jako jedna z pierwszych pod tym względem szkół, rozpoczęło budowę kajaków. Wielką w tym była zasługa świetnego fachowca, nauczyciela prac ręcznych i rysunków, Huberta Kamińskiego. W 1927 roku na jeziorach augustowskich pojawił się pierwszy kajak. Ten typ łatwego do produkcji kajaka opracował sam Kamiński. Mimo iż sporty wodne nie traktowane były wycyzynowo, bogaty zestaw łodzi i kajaków wykonywanych w pracowni kierowanej przez Kamińskiego dawał wiele możliwości pływania po augustowskich akwenach, także na nartach wodnych. Pod wpływem przykładu seminarium młodzież pozaszkolna również zaczęła produkować sprzęt pływający.

SZKOŁA ĆWICZEŃ I INTERNAT

Jako zakład kształcenia nauczycieli seminarium nauczycielskie miało swoją 4-klasową szkołę ćwiczeń mieszczącą się w tym samym gmachu na parterze. Życie obu tych szkół łączyła szczególna więź, nie tylko dlatego, że uczniowie seminarium z IV kursu hospitowali lekcje w szkole ćwiczeń oraz prowadzili w niej zajęcia praktyczne (V kurs), i nie tylko dlatego, że kierownik szkoły ćwiczeń Walerian Węglewski był jednocześnie wykładowcą w seminarium.

Uczęszczające do szkoły ćwiczeń dzieci pochodziły przeważnie z rodzin biednych (ojcowie tych dzieci byli często bezrobotni), toteż kierownictwo szkoły i seminarzyści otaczali je opieką. Dawano im bezpłatnie pomoce naukowe i przybory szkolne, zorganizowano dożywianie, a nawet co pewien czas dzieci były kąpane w szkolnej łaźni, zaś najbiedniejsze otrzymywały odzież. Zarząd Bratniej Pomocy przygotowywał dla szkoły ćwiczeń przedstawienia kukielkowe, szopki, poranki artystycznej zabawy. Każdy seminarzysta (zaczynając od III kursu) miał pod swoją opieką jedno dziecko ze szkoły ćwiczeń, które poznawał jak najlepiej, a spostrzeżenia pedagogiczno-psychologiczne zapisywał w specjalnym notatniku.

Integralną częścią seminarium, podobnie jak szkoła ćwiczeń, był internat. Mieścił się on także w budynku szkolnym i zajmował sale na poddaszu. W internacie mieszkali prawie wszyscy uczniowie seminarium pochodzący spoza Augustowa. Mieli oni dobre warunki do uczenia się, ponieważ dyżurujący nauczyciele służyli pomocą w razie jakiegóż trudności.

Rozkład zajęć w internacie służył kształtowaniu dyscypliny wychowanków i umiejętności właściwego wykorzystania czasu. Program dnia wypełniały: wspólne posiłki, wspólne odrabianie lekcji, próby chóru i orkiestry w sali rekreacyjnej oraz przygotowania do występów artystycznych, praca w kółkach zainteresowań. Samorząd, zwany gminą

internatową, współdziałając z zarządem Bratniej Pomocy, organizował życie towarzyskie mieszkańców internatu, a więc wieczorki świetlicowe, spotkania i zabawy, a także wspólne dla całej szkoły wigilie przed świętami Bożego Narodzenia.

WAŻNIEJSZE WYDARZENIA W ŻYCIU SZKOŁY

W dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości profesorowie – szlachetni pasjonaci wychowania patriotycznego – zmobilizowali seminarzystów do uczczenia dziesięciolecia niepodległości. Przed budynkiem szkoły posadzono dziesięcioletni (jak wolna Polska) dąb jako żywy pomnik. Pod tym pięknym okazem na betonowym postumencie została umieszczona szarogranitowa tabliczka z inskrypcją: „Ten Dąb Niepodległości zasadziła młodzież Państw. Sem. Naucz. w Augustowie 11 XI 1928”. Dąb Niepodległości rośnie do dzisiaj, a do sprawy obelisku z napisem jeszcze wrócimy.

W następnym roku seminarium przeżywało niecodzienne wydarzenie – wizytę poetki francuskiej Rosy Bailly. Gdy władze miejskie organizowały otwarcie pierwszego sezonu turystycznego w Augustowie, ówczesny profesor matematyki w seminarium, absolwent paryskiej Sorbony Zygmunt Karpiński, zaproponował, aby zaprosić Rosę Bailly, z którą przyjaźnił się w czasie studiów. Bailly była organizatorką towarzystwa „Les Amis de Pologne” i przybyła na to zaproszenie. W dniu 26 czerwca 1929 roku, zaraz po przybyciu poetki do naszego miasta, odbyło się jej spotkanie z gronem pedagogicznym i młodzieżą seminarium. Rosa Bailly wygłosiła przemówienie, w którym przedstawiła życie ubożego studenta Polaka w Paryżu, jego trudności materialne i wytrwałość w borykaniu się z nimi. Profesor Karpiński tłumaczył to przemówienie na język polski, a mówczyni dopiero na końcu wyjaśniła, że była to opowieść o nauczycielu seminarium augustowskiego, właśnie o tymże Zygmuncie Karpińskim. Wizyta Rosy Bailly pozostała w pamięci seminarzystów jako serdeczne spotkanie w duchu przyjaźni polsko-francuskiej.

W sierpniu 1930 roku seminarium wysłało na odbywającą się w Poznaniu Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki budowane we własnym zakresie kajaki. Zdobyły one wysokie uznanie, czego dowodem był list pochwalny, który szkoła otrzymała od organizatorów wystawy.

Seminarium szczyliło się także tym, że w jego murach odbywały się w czasie wakacji, w latach trzydziestych, kursy dla nauczycieli z różnych regionów kraju, a nawet z zagranicy. Wykładowcami na tych kursach byli wybitni naukowcy, jak np. prof. Władysław Szafer.

WYGASANIE SEMINARIUM

W związku ze zmianami systemu kształcenia nauczycieli szkół powszechnych, w 1932 roku weszła w życie ustawa o reformie szkolnictwa. Zaczęła się stopniowa likwidacja seminarium. W 1932 roku nie było więc kandydatów na kurs pierwszy i zostały już tylko kursy: I, II, III, IV, V. I tak co roku likwidowano jeden kurs. Natomiast z początkiem roku szkolnego 1933/34 przysłano kursy żeńskie ze zlikwidowanego seminarium w Suwałkach, część uczennic przesłano do Grodna. W tym samym roku w budynku seminarium zostało otwarte Państwowe Gimnazjum Koedukacyjne. Ostatni rocznik seminarzystów zdał maturę w czerwcu 1936.

Mury augustowskiego Seminarium Nauczycielskiego w latach 1927-1936 opuściło ponad 200 nauczycieli. To dzięki tej placówce już w 1931 roku w powiecie augustowskim we wszystkich szkołach powszechnych uczyli wykwalifikowani nauczyciele.

Naturalną kontynuacją seminarium była następna szkoła – Gimnazjum. Te same mury, ta sama dyrekcja i większość nauczycieli. Sprawdzona organizacja i system wychowawczy, ta sama atmosfera i duch szkolny. Omówienie atmosfery szkoły oraz innych jej funkcji i przejawów działalności dotyczy całego przedwojennego okresu i jednakowo obu szkół.

PAŃSTWOWE GIMNAZJUM I LICEUM IM. GRZEGORZA PIRAMOWICZA W AUGUSTOWIE (1933-1939)

ROZWÓJ SZKOŁY

Utworzenie Seminarium Nauczycielskiego nie satysfakcjonowało wszystkich mieszkańców Augustowa. We wrześniu 1930 roku przedstawiciele miejscowych Żydów: Jakub Borowicz, dr J. Jordański, Maks Reutman i Natan Warhaftig zwrócili się do władz oświatowych o zezwolenie na otwarcie w Augustowie gimnazjum matematyczno-przyrodniczego z polskim językiem wykładowym.

W 1932 roku minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Janusz Jędrzejowicz wprowadził reformę, która zmieniła organizację szkolnictwa. Ustanowiono 7-letnią obowiązkową naukę w szkole podstawowej, szkoła średnia dzieliła się na 4-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum. Likwidacji uległy seminaria nauczycielskie na rzecz 3-letnich liceów pedagogicznych.

Zgodnie z ustawą o nowej organizacji szkolnictwa powstały, obok innych szkół średnich, gimnazja ogólnokształcące. W 1933 roku powołano do życia Państwowe Gimnazjum Koedukacyjne im. Grzegorza Piramowicza w Augustowie, które przejęło mienie zanikającego stopniowo Państwowego Seminarium Nauczycielskiego. W 1937 roku, gdy rozpoczynała naukę pierwsza klasa licealna, szkoła otrzymała nową nazwę: Państwowe Liceum i Gimnazjum Ogólnokształcące im. Grzegorza Piramowicza w Augustowie.

Państwowe Gimnazjum Koedukacyjne, jako szkoła rozwojowa, w roku szkolnym 1933/1934 przyjęło uczniów do dwóch klas pierwszych. Klasa I „a” im. Józefa Piłsudskiego liczyła 37 uczniów, zaś klasa I „b” im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury – 36 uczniów. W roku szkolnym 1938/39 Państwowe Liceum i Gimnazjum Ogólnokształcące miało już pełną liczbę klas, tj. 4 klasy gimnazjalne o dwóch ciągach i 2 klasy licealne – humanistyczne i przyrodnicze.

Przez 3 lata – od 1933/34 do 1935/36 – w jednym budynku zgodnie egzystowały: wygasające seminarium i rozwijające się gimnazjum. Oba zakłady łączyła nie tylko wspólna baza materialna, ale także znaczna część grona pedagogicznego z dyrektorem Wołosewiczem na czele, przynależność uczniów do tych samych zespołów pozalekcyjnych oraz wiele podobnych form i metod nauczania oraz wychowania. Przy tym wszystkim gimnazjum jako szkoła innego typu miała własne oblicze i swój odrębny charakter. W miarę upływu lat wzbogacało się coraz bardziej pod względem materialnym, gospodarczym i dydaktyczno-duchowym.

Młodzież gimnazjum i liceum w pełni doceniała naukę i zdawała sobie sprawę z tego, czym jest możliwość zdobywania wiedzy w szkole średniej. Nie każdy, kto chciał, mógł się uczyć. Prócz chęci i zdolności potrzebne były środki finansowe. Opłata za naukę, tzw. taksa administracyjna, wynosiła 200 zł rocznie, na fundusz komitetu rodzicielskiego płacono 20 zł, za internat płacono się 45 zł miesięcznie. Dzieci pracowników państwowych korzystały z 50% zniżki. Niezamożnym uczniom, którzy wykazywali się dobrymi postępami w nauce, udzielano zwolnienia od opłat lub zniżki, jednak tylko w wyjątkowych wypadkach, tak więc liczba uczniów korzystających z tych ulg nie była zbyt znaczna. W tej sytuacji noszenie mundurka szkolnego było nie lada awansem i powodem do dumy. A świadomość trudności w zdobyciu wykształcenia stanowiła zachętę i doping dla uczniów, których cechowała szczerą chęć do nauki oraz inicjatywa w różnych dziedzinach życia szkolnego, a jednocześnie samodzielność w realizacji swych zamierzeń. Te cechy młodzieży w zespoleniu z dążeniami dydaktyczno-wychowawczymi rady pedagogicznej doprowadziły w ciągu kilku lat do prawdziwego rozkwitu szkoły.

NAUCZYCIELE I INNI PRACOWNICY SZKOLNI

W różnych latach szkolnych okresu 1933-1939 w gimnazjum i liceum pracowali:

1. Witold Wołosewicz - dyrektor i nauczyciel biologii
2. Zofia Baranowska-Miłoszewicz - nauczycielka prac ręcznych
3. Czesława Bielawska - nauczycielka łaciny
4. Wanda Bohusz-Siestrzencewiczówna - nauczycielka języka francuskiego
5. Józef Bral - nauczyciel wychowania fizycznego
6. Piotr Chomicz - nauczyciel wychowania fizycznego
7. Czesława Danilczukówna - nauczycielka języka francuskiego
8. Stefan Dubiel - nauczyciel muzyki i śpiewu
9. Bronisława Dudek - nauczycielka historii
10. Stanisław Godowski - nauczyciel muzyki i śpiewu
11. Jadwiga Haniczówna - nauczycielka języka polskiego
12. Zofia Hetmaniakówna - nauczycielka chemii i fizyki

13. Mikołaj Hryszkiewicz - nauczyciel fizyki i chemii
14. Ludwik Jaworski - nauczyciel biologii i geografii
15. Hubert Kamiński - nauczyciel prac ręcznych i rysunków
16. Mieczysław Kobylański - nauczyciel historii
17. Czesława Kowalczykówna - nauczycielka wychowania fizycznego
18. Edward Kryszdzyński - nauczyciel chemii
19. Janina Kuczyńska - nauczycielka języka polskiego
20. Aleksander Kuczyński - nauczyciel języka polskiego i propedeutyki filozofii
21. Janusz Lubicz-Borowski - nauczyciel języka polskiego
22. Bolesław Lubner - nauczyciel języka niemieckiego
23. Eugenia Makarewicz - nauczycielka geografii
24. ks. Stanisław Makiel - nauczyciel religii i łaciny
25. ks. Władysław Mąkowski - nauczyciel religii
26. Kajetan Michniewski - nauczyciel języka polskiego
27. Helena Mikołajewska - nauczycielka matematyki, fizyki, chemii
28. Łucja Mościcka - nauczycielka historii
29. Michał Mościcki - nauczyciel biologii i geografii
30. Karol Mroszczyk - nauczyciel muzyki i śpiewu
31. Stanisław Poźniak - nauczyciel języka polskiego
32. kpt. Praczyk - nauczyciel przysposobienia wojskowego
33. Zofia Pruszyńska - nauczycielka prac ręcznych
34. Stanisław Rybiński - nauczyciel matematyki
35. Zofia Śmigielska - nauczycielka matematyki
36. Maria Żytomirska - nauczycielka języka polskiego
37. Lucjan Nittner - sekretarz, felczer
38. mjr Michał Borajkiewicz - lekarz szkolny
39. Leon Zalewski - ogrodnik
40. [...] Kuliński - pracownik fizyczny
41. Józef Chartowski - woźny
42. Stanisław Sawicki - woźny
43. Ludwik Wojtaszek - woźny

NAUKA

Gimnazjum miało klasy w dwóch ciągach, w których realizowano ten sam program nauczania. Różnica polegała tylko na tym, że podczas gdy jedna klasa uczyła się języka niemieckiego i śpiewu, druga miała język francuski i rysunki. Natomiast kursy licealne o jednym ciągu dzieliły się na grupy humanistyczne i przyrodnicze.

Metody dydaktyczne były różnorodne i tak dobierane, aby inspirowały uczniów do własnych poszukiwań. Efektywności nauczania służyły pracownie, założone już w seminarium: biologiczna, chemiczna, fizyczna, prac ręcznych. Sala tzw. rekreacyjna służyła życiu kulturalnemu, lekcjom i próbom muzyki oraz zebraniom szkolnym. W ostatnich latach istnienia była także pracownia polonistyczna, zorganizowana przez Stanisława Poźniaka, przyciągającego młodzież licznymi czasopismami literackimi i artystycznymi. Pracownia biologiczna wiele zyskała z chwilą przyjęcia w 1935 roku nauczyciela biologii, Ludwika Jaworskiego, który pracował nie tylko nad dalszym wyposażaniem pracowni w pomoce naukowe, ale także założył bibliotekę oferującą książki z dziedziny przyrodniczej.

WYCHOWANIE I PRACA POZALEKCYJNA

Dominantą szkoły stało się wychowanie patriotyczne. Ambicją dyrekcji i grona nauczycielskiego było przekazanie uczniom rzetelnej wiedzy ogólnej oraz wychowanie ich na prawych ludzi. Oprócz pracy nad realizacją tych ogólnych celów, charakterystyczną tendencją wychowawczą w gimnazjum i liceum było budzenie zainteresowań przyrodą, historią i folklorem regionu augustowskiego. Punktem wyjścia były lekcje historii i języka polskiego, a następnie geografii i przyrody, gdzie akcentowano piękno ziemi ojczystej i regionalnej. Naturalną kontynuacją tematyki lekcyjnej była praca pozalekcyjna uczniów w kołach zainteresowań. Młodzież skupiona w kole regionalnym, żywo zainteresowana folklorem, historią i przyrodą regionu augustowskiego, rozwijała swoją samodzielną pracę nad poznaniem ziemi rodzimej. Wyrazem tych zainteresowań było zamieszczanie w „Echu Szkolnym” artykułów o tematyce regionalnej, w stałych rubrykach pisanych przez samych uczniów, a traktujących o folklorze, np.: „Poznajemy czar swojej ziemi”, „Pieśni naszej ziemi”, „Z teki regionalisty”, czy o przyrodzie: „W cieniu starej gruszy”.

Miłośnicy historii – zarówno regionalnej, jak i historii Polski – skupieni byli w sekcji historycznej Koła Regionalnego, która powstała 4 lutego 1938 roku pod opieką nauczyciela historii Mieczysława Kobylańskiego. Pod jego kierunkiem członkowie sekcji (uczniowie Borkowski, Grochowski, Jonkajtysówna, Kelmieł, Kukuć, Lew, Wiśniewska,

Wojciechowski) stworzyli załączek zbiorów muzealnych w postaci dużej wiszącej gabloty, wypełnionej zebranymi przez siebie eksponatami. Był tam m.in. czarny wygładzany toporek kamienny, ogromny srebrny talerz z wizerunkiem Marii Teresy, znaleziony przez jednego z uczniów w dziupli starej wierzby „skarb napoleoński” (kilkanaście monet z czasów Bonapartego) i inne przedmioty związane z historią i kulturą Augustowszczyzny i Polski. Członkowie sekcji zajmowali się segregacją i analizą źródeł historycznych. Na przykład w listopadzie 1938 roku otrzymali od Wydziału Powiatowego dokumenty z czasów powstania styczniowego. Przeanalizowali ich treści i uporządkowywali chronologicznie, a wnioski zamieszczali na specjalnych kartkach dołączanych do dokumentów, które wystawiano w muzealnej gablocie. Wyniki innych prac (np. zbieranie wiadomości historycznych z rejonu Augustowszczyzny) zamieszczono w „Echu Szkolnym”, np.: „Polska Organizacja Wojskowa na Augustowszczyźnie”, „Powstanie styczniowe w Augustowszczyźnie”.

Budzenie samodzielności w poszukiwaniach historycznych, przyrodniczych i literackich musiało się odbić na postawach ideowych wychowanków. Zaangażowanie patriotyczne, zainteresowanie sprawami narodowościowymi i społecznymi nabrzmiałymi w ówczesnym świecie skłaniało do aktywności. Ten typ wychowania w szkole spełnił swoje zadania, a dowodzi tego prasowa wypowiedź jednej z absolwentek pani Marty Dyczewskiej: „System wychowania w naszej szkole był na wysokim poziomie, czego dowodem jest fakt, że nikt z nas nie splamił honoru szkoły ani w czasie wojny, ani po wojnie, pracując z oddaniem i wielką sumiennością wyniesioną ze szkoły”.

Innym przykładem efektów pracy wychowawczej w gimnazjum i liceum może być sprawa ofiar na F.O.N. Gdy w 1939 roku żądania niemieckie wobec Polski wywarły wzrost nastrojów patriotycznych wśród mieszkańców Augustowa, wielu augustowian spontanicznie dokonywało zbiórek na dobrojenie armii. Wtedy zarząd „Bratniej Pomocy” zainicjował w szkole zbiórkę pieniężną na Fundusz Obrony Narodowej. W apelu „Bratniej Pomocy” do młodzieży zamieszczonym w „Echu Szkolnym” czytamy słowa pełne gorącego umiłowania ojczyzny: „...w imię najświętszej sprawy, jaką jest dla nas Polaków, dobro i spokój w Ojczyźnie naszej, zwracamy się do Was wszystkich, w których bije polskie serce i płynie polska krew, abyście w chwili, gdy nasza Ojczyzna potrzebuje od nas pomocy...”

Dzięki temu zebrano w szkole 2242 zł i przekazano na potrzeby armii polskiej.

ŻYCIE RELIGIJNE

Bardzo istotnym elementem wychowania młodzieży było życie religijne w szkole. Nauką religii w gimnazjum i liceum zajmował się ksiądz Stanisław Makiel. Na swych lekcjach i poza nimi wpajał uczniom wiedzę katechetyczną ze Starego i Nowego Testamentu oraz zasady etyki i moralności chrześcijańskiej. W pamięci uczniów pozostał jako pedagog surowy, rygorystyczny, z bezwzględnością wymagający ścisłego przestrzegania praktyk religijnych, niemniej jako znakomity nauczyciel i metodyk.

Codziennie przed rozpoczęciem nauki, odbywała się w sali rekreacyjnej wspólna modlitwa i śpiewy religijne pod kierunkiem księdza Makiela. Często praktykowane były wspólne niedzielne wymarsze uczniów do kościoła parafialnego (w ściśle określonym szyku – najmłodszy na czele). Szkoła gościła też często innych kapłanów przy okazji ich wizyt w Augustowie (np. księdza biskupa Zakrzewskiego) czy też obchodów rekolekcji w szkole (np. ksiądz profesor Kucharski z Wilna).

Nabożeństwa szkolne odbywały się w kaplicy szkolnej przy okazji świąt kościelnych, gdzie obowiązki ministrantów pełnili po kolei uczniowie (np. Środa Popielcowa), i obchodów ważnych rocznic (np. odzyskanie niepodległości, uchwalenie Konstytucji 3 Maja, śmierci Józefa Piłsudskiego).

DYSCYPLINA

Dyrekcja i kadra nauczycielska w swym wychowawczym dziele starali się utrzymać dyscyplinę wśród wychowanków w szkole i poza nią. Uczniowie byli zapoznawani ze swoimi prawami, obowiązkami i co najważniejsze – z zakazami. Uczeń zobowiązany był: zachować schludny wygląd zewnętrzny; chodzić w mundurku szkolnym; nosić odznakę szkolną; wpłacać takse administracyjną w terminie; co niedzielę i święta uczęszczać na mszę; być zdyscyplinowanym wewnątrz, taktownym i uprzejmym w stosunku do otoczenia oraz bezwzględnie przestrzegać wszelkich regulaminów, tj. zachowywać się poprawnie w szkole, w domu i w miejscach publicznych.

Uczniowie nie wolno było opuszczać domu po godzinach określonych regulaminem szkolnym, tj. po godzinie 21⁰⁰ od 15 kwietnia do 15 października i po godzinie 20⁰⁰ od 15 października do 15 kwietnia. Młodzieży szkolnej nie wolno było przebywać w żadnych lokalach rozrywkowych, chodzić do kina na niedozwolone filmy oraz należeć do klubów, stowarzyszeń i organizacji pozaszkolnych.

Największą groźbą dla ucznia było wydalenie ze szkoły. W całym omawianym okresie miały miejsce dwa wydalenia za bardzo drastyczne naruszenie dyscypliny bądź permanentne lekceważenie obowiązków. Częściej zdarzało się pozostawienie na drugi rok w tej samej klasie za niedostateczne postępy w nauce, co było też bardzo dotkliwą sankcją. Złe postępy w nauce były oceniane niedostatecznie bez względu na okoliczności i pochodzenie ucznia.

ŻYCIE KULTURALNE, ROZRYWKA I PRACA

Z dobrych tradycji seminarium wyrosły takie formy działalności, jak bogate życie kulturalne szkoły, na które składała się żywa działalność muzyczna: chór mieszany, orkiestra dęta, orkiestra symfoniczna i kameralna, zespół taneczny.

Chór szkolny (ćwiczył raz w tygodniu) i orkiestrę dętą prowadził nauczyciel muzyki Stefan Dubiel, a potem Karol Mroszczyk, który wraz ze swoimi podopiecznymi występował na obchodach i uroczystościach szkolnych. Karol Mroszczyk zorganizował też orkiestry symfoniczną i smyczkową, dla których sam komponował repertuar. Miał pod swą pieczę sporo utalentowanych uczniów, wśród których prym wiódł Edward Gojlik (późniejszy profesor studium nauczycielskiego w Białymstoku).

Inicjatorami pracy zespołu tanecznego byli nauczyciele wychowania fizycznego: Czesława Kowalczykówna i Piotr Chomicz. Zespół miał w swym repertuarze tańce regionalne i narodowe z różnych regionów Polski (m.in. trojak śląski).

Orkiestry, chór i zespół taneczny, dysponując znacznym repertuarem, występowały często razem ze wspólnym programem, zarówno uświetniając własne, szkolne uroczystości, jak i biorąc udział w obchodach rocznic państwowych w mieście.

Inną formą życia kulturalnego szkoły były przedstawienia teatralne. Od czasu, gdy przybył do szkoły polonista Stanisław Poźniak (1937 r.) ogromną popularnością i sympatią młodzieży cieszyły się organizowane przez niego sobotnie spotkania literackie. Treścią ich było głośne czytanie najpiękniejszych utworów literatury polskiej, najczęściej tekstów sztuk scenicznych, odtwarzanych z podziałem na role (np. „Wesele” Wyspiańskiego). Spotkania dawały uczniom niezapomniane przeżycia estetyczne i patriotyczne.

W szkole odbywały się liczne akademie rocznicowe (np. w dniu 11 listopada, 3 maja), apele ku czci dostojników państwowych (np. w rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego, w dniu imienin Naczelnego Wodza Edwarda Śmigłego-Rydza czy prezydenta Ignacego Mościckiego). Akademie odbywały się w sposób niezwykle uroczysty: młodzież była ubrana odświętnie, sale upiększono adekwatnym wystrojem. By oddać ducha tych wystąpień, opisać obchody drugiej rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego. W dniu 12 maja 1937 roku lekcji nie organizowano. Uczniowie rano poszli wspólnie do kościoła na mszę świętą, zaś po niej udali się do gimnazjum, gdzie w sali muzycznej odbywała się akademie. Najpierw czytano cytaty z pism Marszałka, potem były deklamacje i pieśni w wykonaniu chóru, po czym orkiestra szkolna odegrała marsza żałobnego. Na zakończenie zebrani uczyli pamięć Marszałka 3-minutowym milczeniem.

Kolejną tradycją przejętą z czasów seminarium nauczycielskiego było wspólne spędzanie wieczorów wigilijnych. W przedostatnim dniu nauki, przed feriami świąt Bożego Narodzenia, cała młodzież, rada pedagogiczna i komitet rodzicielski zebrani przy wspólnym stole łamali się opłatkiem, spożywali potrawy wigilijne, śpiewali kolędy, składali życzenia, następnie obdarowywali się podarkami – niespodziankami z dowcipnymi dedykacjami i przedstawiali specjalnie opracowany słowno-muzyczny program.

Raz w roku odbywała się wielka zabawa karnawałowa, na której grała orkiestra I Pułku Ułanów Krechowickich. Atrakcją, choć już innego rodzaju, były także występy objazdowego teatru z Grodna, który dawał specjalne przedstawienia dla młodych widzów, np. „Świerszcza za kominem” Dickensa.

Na treść życia uczniowskiego, poza nauką, imprezami kulturalnymi i rozrywką, składała się także praca fizyczna. Młodzież gimnazjalna i licealna pod kierunkiem nauczycieli kontynuowała rozpoczętą w latach seminarium pracę nad zagospodarowaniem posesji szkolnej. Gdy zostało utworzone gimnazjum, tylko połowa boiska szkolnego była urządzona, więc uczniowie obu szkół (gimnazjum i seminarium) niwelowali pozostałą jego część i zakładali dalsze obiekty. Młodzież pracowała także w ogrodzie szkolnym, gdzie pod kierunkiem Ludwika Jaworskiego zostały wybudowane studzienki i basen, założone rabaty z krawężnikami i alejki oraz zasadzone różnobarwne kwiaty, niejednokrotnie w sprowadzanych z daleka odmianach, podobnie jak drzewa. Uczniowie pomagali w utrzymaniu dużego (ok. 300 drzew) sadu owocowego, ale tu wkład ich pracy był mniejszy, ponieważ sadem tym, założonym głównie w celach dochodowych, zajmował się ogrodnik szkolny.

„ECHO SZKOLNE”

W roku szkolnym 1938/39 Bratnia Pomoc Młodzieży Licealnej i Gimnazjalnej w Augustowie wydawała czasopismo „Echo Szkolne”, dwumiesięcznik, którego inicjatorem i opiekunem był nauczyciel języka polskiego Aleksander Kuczyński. W skład redakcji wchodził uczniowie klas licealnych i IV kl. gimnazjalnej, wyróżniający się dobrą nauką i określonymi zainteresowaniami. Pierwszy zespół redakcyjny tworzyli:

Opiekun pisma – Aleksander Kuczyński

Redaktor naczelny – Eugeniusz Bućko

Zastępca redaktora – Gabriela Chwalibóg-Piecekówna

Komitet redakcyjny – Jerzy Jaworowski

Remigiusz Krzywiński

Zygmunt Kwasieboriski
Lucjan Mróz
Piotr Szymczyk
Czesław Wojciechowski

Administrator – Helena Jaworowska

W lutym 1939 roku, gdy uczniowie II klasy średniej wkroczyli w okres maturalny, redagowanie pisma przejął nowy komitet w składzie:

Redaktor naczelny – Czesław Wojciechowski
Zastępca redaktora – Grażyna Jonkajtysówna
Komitet redakcyjny – Mieczysław Borkowski
Jerzy Kukuć
Jan Kukuć
Zygmunt Kwasieboriski
Lucjan Mróz
Jadwiga Nowalska
Danuta Wiszniewska

Administrator – Piotr Szymczyk

Zgodnie z tytułem „Echo Szkolne” miało odzwierciedlać życie szkoły i problematykę, którą żyła młodzież, ale w trakcie wydawania pisma zakres zainteresowań młodych redaktorów znacznie przerósł pierwotne zamierzenia. I tak w piśmie znalazła się problematyka regionalna – folklor augustowski (pieśni ludowe, opowiadania w miejscowej gwarze, legendy, obyczaje), przyroda, historia (np. artykuły licealisty Mieczysława Borkowskiego o powstaniu styczniowym na Augustowszczyźnie będące naukową pracą historyczną).

Redakcja zamieszczała także próbki poetyckie uczniów, teksty satyryczne ilustrowane przeważnie przez Jerzego Jaworowskiego, późniejszego wybitnego grafika polskiego. Oczywiście na łamach poruszano też aktualne sprawy szkoły.

ORGANIZACJE SZKOLNE

Organizacje szkolne istniejące w seminarium, mimo likwidacji tej szkoły, nie przerwały swej działalności, gdyż miejsce ustępujących seminarzystów zajmowali stopniowo uczniowie gimnazjum i liceum. Ciągłość pracy tych organizacji została zachowana również dzięki temu, że ich opiekunami w większości pozostali ci sami nauczyciele. Spośród wielu organizacji największą rolę odgrywała Bratnia Pomoc Młodzieży Licealnej i Gimnazjalnej, która zgodnie ze swymi założeniami była inicjatorem i koordynatorem wszelkich poczynań młodzieży na terenie szkoły. Opiekunem jej był nadal dyrektor Wołosewicz.

On też opiekował się Ligą Morską i Kolonialną, której członkowie zajmowali się m.in. modelarstwem wodnym. Z kolei modelarstwem lotniczym trudnili się uczniowie należący do ligi Ochrony Powietrznej i Przeciwwgazowej. Oczywiście nie było to priorytetem tegoż koła szkolnego. Powstało ono w 1932 i od chwili założenia rozwijało się pod opieką nauczyciela prac ręcznych i rysunków – Huberta Kamińskiego. Celem koła było budzenie zamiłowania do lotnictwa oraz uświadomienie potrzeby obrony przeciwlotniczej i przeciwwgazowej. Odbywały się zebrania, gdzie wygłaszano referaty i pogadanki z dziedziny lotnictwa i obrony przeciwlotniczej, czytano pisma i książki o tej tematyce.

W 1937 roku powstało w szkole Koło Młodzieży Polskiego Białego Krzyża, którego założycielem i opiekunem został ksiądz Władysław Mąkowski. Celem praktycznym koła było zbieranie znaczków pocztowych i makulatury, które odsyłano do Zarządu Koła Powiatowego Białego Krzyża w Augustowie, tam zaś je spieniężano. Ideą nadrzędną było nawiązanie ścisłego kontaktu między szkołą a wojskiem.

W szkole pracowała też Sodalicia Mariańska kierowana przez księdza Stanisława Makiela, a później księdza Władysława Mąkowskiego. Jej głównym zadaniem było wychowanie młodzieży w duchu religijnym.

W gimnazjum działała Szkolna Kasa Oszczędności, do której należała większa część uczniów, a którą opiekował się nauczyciel języka niemieckiego Bolesław Lubner.

Oczywiście na arenie szkolnej istniało też harcerstwo, którego działalność oparta była na wzorach skautingu i charakteryzowała się samodzielnością, inicjatywą młodzieży oraz tradycyjnymi formami pracy i spędzania czasu.

SPORT

Ważną rozwijającą się dziedziną życia szkoły był sport, przedmiot ambicji zarówno rady pedagogicznej, jak i młodzieży. Sportem wyczynowym zajmowali się chłopcy, dziewczęta brały raczej udział w zbiorowych pokazach oraz kibicowały zawzięcie kolegom. Szczególne osiągnięcia miało gimnazjum i liceum augustowskie w dyscyplinach lekkoatletycznych. Koło Sportowe, prowadzone przez znakomitego nauczyciela wychowania fizycznego Józefa Brała, szczyliło się świetnymi wynikami swoich zawodników. W pchnięciu kulą i rzucie dyskiem najlepszy był Zygmunt

Huszczka, w skoku o tyczce, w dal i wzwyż – Józef Kukuć, w biegach długodystansowych, skokach w dal i wzwyż – Józef Kurpiejewski, w biegach na 100 m – Edward Wasilewski.

Poza lekkoatletyką młodzież uprawiała siatkówkę, piłkę ręczną i sporty wodne. Kuratorium wileńskie w 1937 roku wybudowało nad rzeką Nettą schronisko wycieczkowe, a przy nim przystań wodną, po czym oddało je we władanie szkoły, a konkretnie dyrektora Wołosewicza. Na przystani była łódź motorowa, kilka żaglówek i 150 kajaków, wypożyczanych w okresie letnim turystom. Wykonywano je w pracowni technicznej pod kierunkiem nauczyciela prac ręcznych Huberta Kamińskiego.

W okresie zimowym popularne było łyżwiarstwo. Na rzece Necie urządzano radiofonizowane lodowisko, gdzie odbywały się rozgrywki hokejowe. W ramach lekcji wychowania fizycznego i poza nimi rozwijało się także narciarstwo.

Rozwojowi sportu w różnych dyscyplinach sprzyjały liczne rozgrywki międzyklasowe. Ale największą imprezą było coroczne dwudniowe święto sportu, które gromadziło młodzież z okolicznych szkół średnich, prócz Augustowa z Sejn, Suwałk i Różanegostoku. Zawody otwierała defilada sportowców na ulicach Augustowa, a następnie na boisku gimnazjum. Reprezentanci poszczególnych szkół występowali w charakterystycznych barwach. Chłopcy z Augustowa mieli białe koszulki i czerwone spodnie (dziewczeta nie brały udziału w zawodach). Na program święta składały się zawody w dyscyplinach lekkoatletycznych i grach sportowych, grupowe pokazy gimnastyczne, występy zespołu tanecznego i ogniska. Sportowcy-zwycięzcy, najczęściej biało-czerwoni (augustowiaczy), otrzymywali nagrody w postaci pucharów i upominków. W latach, gdy istniało jeszcze seminarium nauczycielskie, Augustów reprezentowali wspólnie gimnazjaliści i seminarzyści.

TURYSTYKA I KRAJOZNAWSTWO

Do tradycji przejętych z seminarium nauczycielskiego należały też formy turystyki i krajoznawstwa. W maju i w czerwcu klasy wyruszały na jednodniowe lub dwudniowe wycieczki do Puszczy Augustowskiej, nad jeziora itp. Najczęściej były to wycieczki piesze, ale nieraz młodzież wyruszała łodziami albo furmankami. Przewodnikiem w tego rodzaju wyprawach był nauczyciel biologii Ludwik Jaworski.

Wycieczki po Augustowszczyźnie służyły budzeniu i rozwijaniu zainteresowań krajoznawczych młodzieży, która nie tylko przyswajała wiedzę o regionie przekazywaną przez nauczycieli, ale również wykazywała się niejednokrotnie inicjatywą, jak np. w badaniu osobliwości jeziora Kolnica. O samodzielnej pracy uczniów nad historią ziemi augustowskiej i jej folklorem świadczą artykuły w „Echu Szkolnym”.

Podobnie jak w seminarium, organizowane były w gimnazjum także wycieczki dalsze. Klasy młodsze zwiedzały regiony bliżej położone (np. okolice nad Niemnem i Grodno), zaś roczniki starsze wyruszały dalej: do Warszawy, Poznania, Częstochowy, Krakowa, Zakopanego, Wilna, Trok i Lwowa.

W czerwcu 1937 odbywała się wycieczka autokarowa za granicę, aczkolwiek do niezbyt odległego celu – do Treuburga (dzisiejsze Olecko) w Prusach Wschodnich. Opiekunami grupy wycieczkowej byli: germanista Bolesław Lubner i nauczycielka matematyki Helena Mikołajewska. Władze Treuburga na przyjęcie polskich gości przygotowały uroczystość podkreślającą wielkość i potęgę III Rzeszy. W czasie zwiedzania szkoły uczniowie augustowscy widzieli proces wpajania ideologii faszystowskiej w niemiecką młodzież. Obok takich spostrzeżeń uczestnicy wycieczki wynieśli też innego rodzaju refleksje, np. o zaniedbaniu gospodarczym wsi polskiej, tak widocznym w zestawieniu z tym, co zobaczyli po drugiej stronie granicy.

INTERNAT

Internat gimnazjum i liceum, jak za czasów seminarium nauczycielskiego, mieścił się w salach na poddaszu budynku szkolnego. W latach 1933/34 – 1935/36 mieszkali w nim uczniowie obu szkół (wtedy każdy gimnazjalista miał opiekuna seminarzystę). Opiekunem chłopców był nauczyciel niemieckiego Bolesław Lubner, zaś dziewcząt najpierw nauczycielka prac ręcznych Zofia Baranowska, a potem nauczycielka łaciny Czesława Bielawska.

Wychowankowie mieli czas wypełniony odrabianiem lekcji (nadal w salach lekcyjnych pod opieką nauczycieli dyżurujących), zajęciami w kółkach zainteresowań i zespołach artystycznych, a także organizowaniem życia kulturalnego i towarzyskiego, czym kierował samorząd internatu.

W internacie mieszkało 40-50 uczniów. Opłata za utrzymanie (wraz z praniem) wynosiła 500 zł rocznie, płatnych miesięcznie po 50 zł.

PIERWSZA MATURA

W maju i czerwcu 1939 roku odbył się pierwszy, a zarazem ostatni w przedwojennych dziejach szkoły egzamin dojrzałości. Po sześciu latach nauki uczniowie stawali przed komisją egzaminacyjną. Mieli być pierwszymi absolwentami liceum w Augustowie i czuli się jakby wyróżnionymi obywatelami swego miasta. Do egzaminu przystąpiło 29¹ uczniów z obu klas licealnych: humanistycznej i przyrodniczej. Zdali wszyscy.

Uroczystość wręczania świadectw odbyła się w udekorowanej kwiatami sali, w obecności rady pedagogicznej z dyrektorem Wołosewiczem na czele, wysoko postawionych osobistości Augustowa oraz przedstawicieli I klas licealnych. Po gratulacjach i serdecznych życzeniach dla opuszczających szkołę absolwentów wręczono im upragnione świadectwa. Otrzymali je:

1. Bućko Eugeniusz
2. Chwalibóg-Piecek Gabriela
3. Ejchler Krystyna
4. Grajewski Antoni
5. Haraburda Jadwiga
6. Huszcza Zygmunt
7. Iwanow /Rybiński/ Borys
8. Jaworowska Helena
9. Jaworowski Jerzy
10. Krzywiński Remigiusz
11. Kucharski Jan
12. Kurpiejewski Józef
13. Jonkajtys Helena
14. Lewjusz Władysław
15. Łucejko Mieczysław
16. Masłowska Zofia Jadwiga
17. Milkowski Ludwik
18. Roszkowski Władysław
19. Rólkowska Halina
20. Suchocka Jadwiga
21. Warhaftig Mordechaj
22. Węgrzynowicz Maria
23. Zasztowt Alina
24. Zdończyk Janina
25. Zimnoch Franciszka
26. Czerman Adasa
27. Orymland Miriam
28. Papierowicz Wera
29. Frydman Szloma

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Szkoła miała także ciekawe plany na najbliższe lata. Dyrektor Witold Wołosewicz stworzył koncepcję tzw. lekcji letnich, czyli takich, które miały się odbywać na wolnym powietrzu w ciepłych miesiącach roku. W tym celu zostało zaplanowane zbudowanie klas-werand na posesji szkolnej oraz zbudowanie klas-łodzi. W tych ostatnich grupy uczniów wraz z nauczycielami wyruszałyby na tygodniowe wyprawy szlakami rzek i jezior augustowskich. W czasie tej podróży w klasach-łodziach odbywałyby się zajęcia lekcyjne, których treść byłaby odpowiednio dobrana wskutek przesunięć programowych. Łodzi miały być zaopatrzone w brezentowe ściany i dachy, rozpinane w razie złej pogody. Realizacja lekcji letnich była przewidziana na rok szkolny 1941/42.

Plan gospodarczy szkoły zakładał m.in. zbudowanie w roku 1940 przechowalni owoców z sadu szkolnego, których sprzedaż w okresie zimowym dawałaby zakładowi znaczne dochody na realizację innych planów.

Nikt nie wiedział, że wszystkie te zamierzenia, projekty i marzenia zostaną wkrótce zupełnie zniweczone.

¹ Taką liczbę uczniów podaje „Echo Szkolne” nr 9-10/1939, s. 25-26. Kronika szkolna, z której korzystał autor historycznej części monografii, odnotowuje liczbę 25 absolwentów. Pani Janina Kleczkowska, tworząc pionierskie opracowanie dziejów szkoły, oparła się – jak wyjaśnia w komentarzu do kroniki – na dostępnych wówczas materiałach, m.in. relacjach ustnych absolwentów. Z kolei Jarosław Szlaszyński w artykule *Dzieje oświaty w Augustowie do wybuchu drugiej wojny światowej* podaje liczbę 26 abiturientów. Por. J. Szlaszyński. *Dzieje oświaty w Augustowie do wybuchu drugiej wojny światowej*. „Rocznik Augustowsko-Suwałski”. Tom V. Suwałki 2005, s. 99.

LATA WOJNY I OKUPACJI ORAZ TRUDNE POCZĄTKI SZKOŁY PO WYZWOLENIU (1939-1945)

WYBUCH WOJNY

1 września 1939 roku nie zadzwonił dzwonek w murach szkoły. O świecie wybuchła II wojna światowa. Działania wojenne nie dosięgły Augustowa (jeśli nie liczyć faktu, że niemieckie samoloty ze zgrupowania Prusy Wschodnie dowodzonego przez gen. Wönera zbombardowały dworzec kolejowy), mimo to miasto opanowała atmosfera wyczekiwania i niepokoju. Mieszkańcy spodziewali się przybycia Niemców. Działające na Białostocczyźnie jednostki Wehrmachtu otrzymały jednak rozkaz zabraniający im dalszego marszu na wschód i przekroczenia linii Augustów-Białystok-Brześć. Z Augustowa ewakuowano rodziny urzędników, wojskowych i poszczególne urzędy, przemieszczając ich aż pod granice z ZSRR do Lubieszowa. Ważniejsze dokumenty sądowe zostały przeniesione do Sądu Okręgowego w Grodnie. Na polecenie władz oświatowych nastąpiła ewakuacja nauczycieli gimnazjum i liceum na Wileńszczyznę. Szosą grodzieńską na wschód podążali między innymi: dyrektor Witold Wołosewicz z żoną i dziećmi na jednokonnym wózku chłopskim, nauczyciel biologii i geografii Ludwik Jaworski podróżujący rowerem, Helena Mikołajewska, nauczycielka matematyki, chemii i fizyki, która nie posiadała żadnego środka lokomocji i koledzy podwozili ją na zmianę swoimi rowerami. Niektórzy ewakuowani nauczyciele po przybyciu do Grodna wyjechali pociągiem w kierunku Wilna. Wśród nich był Ludwik Jaworski, który po wkroczeniu wojsk radzieckich na wschodnie tereny Polski wrócił do Augustowa. Dyrektor Wołosewicz przyjechał także, ale wkrótce opuścił Augustów.

OKUPACJA SOWIECKA

17 września 1939 roku wojska sowieckie dokonały agresji na Polskę. Większość mieszkańców miasta oczekiwała z niepokojem rychłego zajęcia Augustowa. Stało się to 23 września 1939 roku. Po klęsce wrześniowej na podstawie wcześniejszych ustaleń Zachodnie Niemcy i ZSRR dokonały podziału Polski. Powiat augustowski znalazł się pod okupacją sowiecką i podobnie jak inne zaanektowane tereny wchodził w skład Białorusi. W zajętej przez Armię Czerwoną mieście już od pierwszych dni okupacji rozpętała się antypolska akcja propagandowa. Podczas nieustannych wieców podkreślano dobrodziejstwa władzy sowieckiej, wskazując na nędzę i ucisk rzekomo panujący w Polsce oraz dobrobyt w ZSRR. Nasilenie bolszewickiej agitacji nastąpiło w październiku 1939 roku, kiedy to Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Białorusi (tj. ziem polskich pod okupacją radziecką) uchwaliło deklarację o włączeniu Zachodniej Białorusi do ZSRR. Dekretem Rady Najwyższej ZSRR z 29 listopada 1939 roku wszyscy obywatele polscy, którzy znajdowali się na tych terenach, zostali obywatelami ZSRR.

Okupant radziecki w ramach swej polityki integracji Polski z ZSRR stosował rusyfikację. Obsada personalna władz, urzędów i instytucji była zastępowana przez osoby sprowadzone z ZSRR. Podobny schemat dotyczył oświaty. Na miejsce starych, wykwalifikowanych nauczycieli, mających za sobą długoletnią praktykę w nauczaniu, sprowadzono młodych, niedoświadczonych komsomolców, płonących nienawiścią do wszystkiego co polskie. Zmieniono programy zajęć i metody postępowania. Wyrugowano takie przedmioty, jak: historia, geografia, język polski, łacina i religia. Wprowadzono sowiecki system nauczania (poświęcający wiele uwagi sprawom ideowego wychowania i wpajania komunistycznych zasad) oraz zmieniono organizację nauczania (w miejsce szkół powszechnych I, II i III stopnia powołano do życia szkoły początkowe „7-klasowe”, a zamiast gimnazjów i liceów wprowadzono tzw. „dziesięciolatki”).

Od początku 1940 roku w gmachu gimnazjum mieściła się zorganizowana przez władze radzieckie szkoła 10-letnia, której dyrektorem był Wasilij Jakowlewicz Fiłmonowicz. Do dziesięciolatki uczęszczali uczniowie z dzielnicy Limanowskiego oraz dzieci pracowników administracji i innych władz radzieckich.

W nowym systemie edukacyjnym augustowską oświatą zarządzał Białorusin Juszkiewicz, który był zwolennikiem „czystek kadrowych” w oświacie. Represyjna polityka oraz aresztowania przedwojennych nauczycieli powodowały zatrudnienia nowych pedagogów. Przeważnie byli to Żydzi przybyli z Suwałk oraz Białorusini i Rosjanie (np. dyrektor „dziesięciolatki” Fiłmonowicz). Zmiana systemu nauczania oraz rugowanie polskich nauczycieli powodowało powszechną niechęć młodzieży do nowej szkoły. Jednym z powodów tej niechęci było obniżenie poziomu nauczania. Nie wszyscy pedagodzy reprezentowali odpowiedni poziom wiedzy i niejednokrotnie ośmieszali się w oczach uczniów. Podczas jednej z lekcji uczeń zapytał nauczycielkę, co to jest Chicago, ta zaś bez zastanowienia odpowiedziała mu, że jest to bohater Związku Sowieckiego. Dodawano nowe przedmioty nauczania, takie jak: konstytucja ZSRR, krótki kurs historii partii bolszewików, literatura rosyjska. Powszechny sprzeciw rodziców i uczniów wobec metod pracy stosowanych w szkołach spowodował odsunięcie Juszkiewicza od zarządzania oświatą. Zastąpił go Polak pochodzący z Mińska, Bronisław Kiec.

OKUPACJA NIEMIECKA

22 czerwca 1941 roku Niemcy napadły na ZSRR. Pograniczne położenie powiatu augustowskiego spowodowało, iż Niemcy zajęli Augustów i znaczną część byłego powiatu już pierwszego dnia wojny niemiecko-radzieckiej. Zaskoczeni niespodziewanym atakiem żołnierze sowieccy opuścili miasto. Od 22 czerwca 1941 roku do końca lipca powiat augustowski pozostawał pod zarządem Wehrmachtu; od sierpnia rządy objęła administracja cywilna. 1 sierpnia 1941 roku z większej części byłego województwa białostockiego Niemcy utworzyli Okręg Białostocki (Bezirk Białystok), który związany był ściśle z Prusami Wschodnimi. Administracyjnie okręg podzielony został na 8 jednostek: 7 kreiskomisariatów (powiatów) i stadtkomisariat (powiat miejski). Większa część byłego powiatu augustowskiego weszła w skład kreiskomisariat Grajewo. Ważniejsze stanowiska urzędnicze oraz policyjne zostały obsadzone przez Niemców bądź Mazurów pochodzących z Prus Wschodnich.

Od pierwszych dni swych rządów Niemcy zastosowali politykę terroru. Ludność Augustowa i innych miejscowości została pozbawiona elementarnych praw politycznych i narodowych. Celem władzy niemieckiej było wyniszczenie narodu polskiego. Zakładano zlikwidowanie inteligencji polskiej. Rola oświaty miała zostać zredukowana do pomocy przekształcania narodu polskiego w bezmyślną masę „podludzi”. Na terenach wcielonych do Rzeszy (Pomorze, Wielkopolska, Śląsk) miała zostać przeprowadzona bezwzględna germanizacja, zaś w Generalnym Gubernatorstwie (pozostałe ziemie polskie) Polacy utracili prawo do nauki na szczeblu szkół średnich i wyższych, zezwolono jedynie na szkoły powszechne z elementarnym programem (nauka czytania, pisanie i rachunków).

W Augustowie zamknięto wszystkie szkoły, a dzieci pod nadzorem nauczycieli zostały zmuszone do pracy fizycznej na rzecz Niemców. Ich zajęcie polegało na zbieraniu runa leśnego oraz zmiataniu i odśnieżaniu ulic. Ponadto używano ich do prac polowych w majątkach niemieckich na terenie Augustowa oraz w Kolnicy i Netcie.

Gmach gimnazjum po wkroczeniu Niemców do Augustowa stał się budynkiem o przeznaczeniu gospodarczym, potem mieścił się tam Postamt (urząd pocztowy), a następnie szkoła Hitlerjugend dla dzieci niemieckich, których rodzice zostali uznani za wrogów Rzeszy. Niemcy pod koniec wojny zaminowali budynek szkolny, ale nie zdążyli go wysadzić. Podczas wojny zaginęły wszystkie dokumenty szkoły.

WOJENNE LOSY KADRY NAUCZYCIELSKIEJ

Dalsze dzieje szkoły, jej profesorów i wychowanków przerwała w 1939 roku II wojna światowa. Dla wielu z nich nie było dane przeżyć czasów wojny i okupacyjnego terroru. Zginęli w otwartej walce z wrogami, w obozach koncentracyjnych lub łagrach sowieckich. Pozostali przeżyli ciężkie lato walki na frontach wojennych, w partyzantce, więzieniach, obozach zagłady, łagrach i zsyłkach na Syberię, do Kazachstanu i przymusowych robotach w Niemczech. Wszyscy swą postawą i czynem dowiedli, że Ta, w którą wierzyli, „nie zginęła”.

Nauczyciele z niechęcią i pogardą przyjęli sowiecki system oświaty. W listopadzie 1939 roku podczas jednej z narad wyrazili zdecydowany sprzeciw wobec planowanego wprowadzenia szkoły 10-letniej i cofnięcia uczniów o jedną klasę. Postarali się przekazywać uczniom patriotyczne treści, co zostało odnotowane przez NKWD. Uczniowie powszechnie lekceważyli język rosyjski oraz narzuconych nauczycieli. Stało się to powodem licznych aresztowań kadry pedagogicznej. Za tę działalność została aresztowana – na szczęście na krótko – m.in. nauczycielka matematyki, chemii i fizyki Helena Mikołajewska. Przez resztę okupacji brała ona udział także w nauczaniu na tajnych kompletach, będących powszechną formą oporu. (Miejscem nauczania były najczęściej mieszkania nauczycieli bądź uczniów, które ze względów konspiracyjnych co jakiś czas zmieniano. Opłaty za naukę z reguły nie były wielkie i wynosiły od 5 do 25 marek miesięcznie. Czasami zapłatę stanowiła żywność. Od sierot i osób biednych nie pobierano opłat w ogóle.)

W sowieckim systemie represji ważną rolę odgrywały aresztowania osób posądzonych o wrogą działalność wobec socjalizmu. Często więziono ludzi związanych z inteligencją i oświatą polską, m.in. nauczyciela języka polskiego Aleksandra Kuczyńskiego. Zesłany w głąb Rosji zgłosił się do armii polskiej tworzonej w ZSRR przez gen. Władysława Andersa i wraz z nią po długich wędrówkach brał udział w bitwie pod Monte Cassino.

Podczas okupacji hitlerowskiej wiele osób posądzonych o działalność konspiracyjną, po ciężkim śledztwie w miejscowym gestapo, umieszczano w obozach koncentracyjnych. Spośród wielu mieszkańców Augustowa znalazł się tam m.in. nauczyciel biologii Ludwik Jaworski, który wrócił z Wileńszczyzny po wkroczeniu do Augustowa Armii Czerwonej. Z racji swych komunistycznych zapatrywań przeżył obóz Gross-Rossen, w którym przebywał do końca wojny (po jej zakończeniu, w 1948 roku został dyrektorem Liceum).

Do obozu został wywieziony również nauczyciel muzyki Stefan Dubiel. Niestety, nie udało mu się przeżyć oświęcimskiego piekła.

Nauczyciel niemieckiego Bolesław Lubner w czasie okupacji mieszkał w Poznaniu (był Kaszubem, rodem z Gdyni), hitlerowską propozycję podpisania Reichslisty stanowczo odrzucił, za co wraz z rodziną był prześladowany.

Dyrektor Witold Wołosewicz okres wojny spędził w Warszawie, gdzie brał udział w tajnym nauczaniu. Podczas Powstania Warszawskiego produkował butelki zapalające z benzyną. Przebywał w obozie w Pruszkowie. Po woj-

nie wrócił do swej szkoły, by znów stanąć na jej czele, ale wkrótce musiał ponownie udać się do stolicy, nie znalazłszy uznania w oczach nowych władz oświatowych.

WOJENNE LOSY WYCHOWANKÓW

W latach okupacji zginęło wielu wychowanków gimnazjum i liceum, podobnie jak młodzieży całego kraju. Niejednokrotnie padali z bronią w ręku lub zamęczeni w aresztach i obozach przez okupantów. Wsławili się przy tym bohaterstwem, złożyli swe losy i życie godnie, jak przystało Polakom.

Podczas sowieckiej okupacji aresztowania przez NKWD dotykały nie tylko dorosłych, objęły one także młodzież gimnazjum i liceum, przeważnie za patriotyczną postawę bądź posądzenie o przynależność do organizacji konspiracyjnych. Wśród pierwszych aresztowanych w październiku 1939 roku znaleźli się nawet kilkunastoletni chłopcy. Aresztowano 40 uczniów, wśród których byli m.in.: Adolf, Włodzimierz i Zbigniew Dryla, Adolf Mozaryn (12 lat), bracia Kwasiborscy, Józef i Ryszard Pryczkat (13 lat), Jan Magierowski.

Najbardziej powszechną organizacją podziemną powstałą w powiecie augustowskim była Polska Armia Wyzwolenicza. Powstała na Augustowszczyźnie najpóźniej w styczniu 1940 roku, a w lipcu tegoż roku została przekształcona w ZWZ. Komórki PAW/ZWZ swą działalność prowadziły głównie w środowisku młodzieżowym. Jedną z nich zorganizowała jesienią 1939 roku nauczycielka gimnazjum Waleria Jancelewiczowa. Obok niej do organizacji należały dwie harcerki: Helena Dawidowiczówna i Grażyna Jonkajtys. Utrzymywały one także kontakt z dwiema siostrami: Bogumiłą i Heleną Gruszeckimi. W lutym 40 roku NKWD wpadło na trop organizacji. Druga komórka PAW/ZWZ składała się także z uczennic gimnazjum. Należały do niej: Sabina Paszkówna, Irena Cudnik, Narcyza Stankiewicz, Krystyna Wierzbowska i Franciszka Zimnoch. NKWD rozpracowało także tę strukturę i w październiku 1940 roku aresztowano Sabinę Paszkównę, a w marcu 1941 Irenę Cudnik, Franciszkę Zimnoch i Narcyzę Stankiewicz.

Jesienią 1939 uczeń gimnazjum Edward Góra zorganizował kolejną grupę podziemną augustowskiej młodzieży. Zebrania odbywały się w kościele. Organizacja przeprowadziła w grudniu strajk uczniów gimnazjum na znak protestu przeciwko nauce zarządzanej w Święta Bożego Narodzenia. Wkrótce NKWD wpadło na trop organizacji, aresztując Edwarda Górę z grupą kolegów. Wiosną 1940 roku dokonano kolejnych aresztowań. Wśród zatrzymanych znaleźli się: Czesław Czarnecki, Paweł Huszcza, Piotr Konopko, Romuald Nowialis, Józef Malczewski i Bolesław Zdanczewicz. Większość z nich osadzono w Mińsku, a po wyroku przemieszczono do łagrów w północnej części ZSRR (jeszcze do nich wrócimy!).

Młodzież gimnazjum zorganizowała też organizację pod nazwą Polska Organizacja Powstańcza, do której należeli m.in.: Stanisław Malinowski, Lucjan Mróz, Edward i Zygmunt Putyńscy, Jan Kukuć. Członkowie tej grupy konspiracyjnej zajmowali się głównie rozklejaniem plakatów o antysowieckiej treści. W lipcu 1940 roku NKWD wpadło na trop organizacji, aresztując najpierw Lucjana Mroza, a potem jego kolegów. Wśród zatrzymanych znaleźli się także: Antoni Obrocki i Czesław Wojciechowski (przyszli uczestnicy walk pod Monte Cassino).

Zdekonspirowani członkowie ruchu oporu wstępowali do oddziałów partyzanckich. Struktury zbrojne augustowskiej konspiracji prowadziły głównie akcje dywersyjne oraz likwidowały szkodliwych dla społeczeństwa funkcjonariuszy sowieckich i obywateli polskich, którzy współpracowali z władzą radziecką. Obok dorosłych przebywało w oddziałach wielu uczniów augustowskiego gimnazjum, m.in. Izydor Malinowski „Drucik”, Mieczysław Borkowski, Józef Klejps, Stanisław Moroz „Grot”, Henryk Zaręba „Zręb” i Zofia Tomaszewska.

Dość liczną grupę uwięzionych przez okupanta radzieckiego stanowiły osoby schwyte przy przekraczaniu granicy. Jednym z nich był absolwent liceum – Jerzy Jaworowski. Na początku 1940 roku, po nielegalnym przejściu granicy w Szczebrze pod Suwałkami, został aresztowany przez Niemców i wydany władzom radzieckim. Był więziony w Augustowie i Grodnie, za „szpionaż” został skazany na 10 lat więzienia i osadzony w łagrze pod Archangielskiem. Przeżył, ale zapłacił za to trwałym kalectwem odmrożonych nóg. Do kraju wrócił dopiero w 1948 roku, został jednym z najwybitniejszych grafików książkowych.

Najbardziej dotkliwym środkiem represji były deportacje, które miały szeroki zakres i obejmowały całe rodziny. Ziemię augustowską objęły 3 wywózki w głąb ZSRR. Pierwsza została przeprowadzona 10 lutego 1940 roku, druga 13 kwietnia 1940 roku, a ostatnia w czerwcu 1941 roku. Wśród ponad kilkuset wysiedlonych augustowiaków znajdowali się też uczniowie gimnazjum i liceum, m.in. Zofia Metelicka i Remigiusz Krzywiński z rodzinami. Miejscem osiedlenia zesłańców były Syberia (okolice Irkucka) i północny Kazachstan.

Wielu wychowanków szkoły brało udział w czynnej walce zbrojnej z okupantami na różnych frontach II wojny światowej i w partyzantce. Był wśród nich Henryk Zaręba „Zręb”. Były uczeń Gimnazjum i Liceum stał się czołową postacią w działalności ZWZ i AK na terenie placówki Nowinka. Ukończył konspiracyjną szkołę podchorążych AK. Był jednym z pierwszych członków oddziału partyzanckiego AK „Romana” (działającego od listopada 1942; liczącego na początku działalności 20 partyzantów, liczba ta powiększyła się do 113 partyzantów w lipcu 1944), gdzie od początku piastował funkcję zastępcy dowódcy, a od sierpnia 1944 roku do 2 października 1944 roku po śmierci „Romana” Juliana Wierzbickiego został dowódcą oddziału. W tym oddziale walczył również inny uczeń Stanisław Moroz „Grot”,

który zginął w największej bitwie partyzanckiej na Suwalszczyźnie. Było to 2 października 1944 roku w puszczy w rejonie wsi Nowinka. W bitwie tej oddział partyzancki dowodzony przez Henryka Zarębę, liczący około 60 osób i 30 spadochroniarzy radzieckich („Zręb” kontynuował współpracę z partyzantką radziecką, którą zainicjował jego dawny dowódca), walczył z 2 regularnymi oddziałami Wehrmachtu w sile około tysiąca żołnierzy. W potyczce poległo 50 partyzantów i 120 Niemców. Po bitwie ranny dowódca został ujęty w obławie i przewieziony do gestapo w Suwałkach, a tam zamordowany.

Wymienieni wcześniej uczniowie Liceum: Paweł Huszcza, Piotr Konopko, Romuald Nowialis, Antoni Oborski, Czesław Wojciechowski i Bolesław Zdancewicz, aresztowani przez NKWD za działalność konspiracyjną i wywiezieni w głąb ZSRR, odzyskali wolność na mocy porozumień polsko-sowieckich z 30 lipca 1941 roku i zgłosili się do formowanej przez gen. Władysława Andersa armii polskiej na terenie ZSRR. Spotkali w jej szeregach swego byłego kolegę ze szkoły, absolwenta seminarium Jana Miszkiela i swego nauczyciela języka polskiego Aleksandra Kuczyńskiego. II Korpus Polski gen. Andersa, w którym walczyli po długich wędrówkach, wziął udział w maju 1944 roku w bitwie pod Monte Cassino. Podczas bitwy zginął Piotr Konopko, a jego kolega Paweł Huszcza, podczas walk ranny w rękę i kolano, odmówił wykonania rozkazu przełożonego, nakazującego mu wycofanie się do punktu opatrunkowego, gdyż pałał chęcią odwetu na swym oprawcy.

Wielu Polaków z ZSRR, którym nie dane było służyć pod rozkazami generała Andersa, znalazło możliwość walki o swą ojczyznę w wojsku polskim tworzonym na terenie ZSRR przez komunistów. Wśród żołnierzy I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki formowanej w Sielcach nad Oką znalazł się były uczeń liceum Zygmunt Huszcza, który uzyskał 1 lokatę spośród wszystkich słuchaczy I Kursu Podchorążych. Po odbyciu przeszkolenia wraz z innymi żołnierzami 1 DP walczył pod Lenino w dniach 12 – 13 października 1943 roku, brał udział w wyzwaniu ziem polskich i w szturmie na Berlin. Najpierw porucznik, a potem kapitan Zygmunt Huszcza wyróżnił się bohaterstwem w trakcie walk frontowych i w uznaniu zasług jako jeden z niewielu Polaków wziął udział w paradzie zwycięstwa przeprowadzonej w Moskwie 24 czerwca 1945 roku. Po wojnie zaś awansował aż do rangi generała dywizji Ludowego Wojska Polskiego.

„DĄB NIEPODLEGŁOŚCI”



Dzieje wojenne szkoły kończą epizodem, o którym już wspominałem. W 1928 roku dla uczczenia dziesięciolecia odzyskania niepodległości Polski profesorowie i seminarzyści zasadzili przed gmachem szkolnym 10-letnie (jak wówczas wolna Polska) drzewko - Dąb Niepodległości, żywy pomnik przed budynkiem szkoły. Przed nim na betonowym postumencie umieszczono szarogranitową tabliczkę z inskrypcją: „Ten Dąb Niepodległości zasadziła młodzież Państw. Sem. Naucz. w Augustowie 11 XI 1928”. Kiedy w 1939 roku Armia Czerwona zajęła Augustów, budynek Liceum został przeznaczony przez okupanta na tzw. „dziesięciolatkę”. Zatrudnionych w szkole woźnych Ludwika Wojtaszka i Stanisława Sawickiego wezwał sowiecki pułkownik i kazał im tablicę potłuc. Ci odpowiedzieli, iż nie mają odpowiedniego młota i że jak się jutro znajdzie, to

tablicę i obelisk rozbiją... Nie czekali do jutra. Wykopali dół o głębokości 1,5 m, tam zasypali w całości pamiętki i zamaskowali miejsce nie do poznania. Pułkownik sowiecki, inicjator zniszczenia tablicy przy dębie, był politrukiem (oficerem politycznym) i wykładowcą języka białoruskiego w „dziesięciolatkę”. Natomiast dyrektor szkoły Wasilij Jakowlewicz Fiałmonowicz był - według Wojtaszka i Sawickiego - życzliwie nastawiony do Polaków, więc gdy woźni ujawnili przed nim prawdę o zniknięciu pomniczka, uznał ich czyn za godny prawdziwych Polaków.

Stanisław Sawicki, zanim odszedł na emeryturę, wskazał miejsce ukrycia pamiętek ówczesnemu palaczowi w liceum Józefowi Wojdyła, zaznaczając przy tym, że należy ją odkopać, kiedy nadejdą „właściwe czasy”. I ten milczał aż do 1992 roku, mimo wieloletnich starań różnych ludzi o ustalenie losów zabytku. 2 czerwca 1992 roku byli palacz Józef Wojdyła i Waclaw Bohdan, nauczyciel liceum w latach 1950 – 1970, wydobyli z ziemi historyczną tabliczkę. W ciągu dwóch następných dni absolwent liceum Remigiusz Krzywiński, absolwent seminarium Mieczysław Krupiński, absolwent gimnazjum Piotr Folejewski, przy współpracy Waclawa Cudnika, Jana Czarnieckiego i Waclawa Bohdana, ustawili tabliczkę na betonowym postumencie i mogli po raz pierwszy po ponad pół wieku złożyć kwiaty na pamiątkowej płycie przy Żywym Dębem Niepodległości.

WYZWOLENIE

16 października 1944 roku wojska radzieckie rozpoczęły ofensywę, której zadaniem było zdobycie ziemi augustowsko-suwalskiej i wdarcie się do Prus Wschodnich. 24 października 1944 roku 557 Mazurski Pułk Strzelców wchodzący w skład 153 dywizji strzelców 50 Armii II Frontu Białoruskiego, dowodzony przez płk. Fiedora Stiepanowicza Fedotowa, zajął Augustów. Ten fakt nie oznaczał końca wojny dla tej ziemi, bowiem ofensywa sowiecka stanęła

i ziemia augustowska pozostawała w strefie bezpośrednich działań wojennych aż do 22 stycznia 1945 roku, kiedy to ofensywa styczniowa doprowadziła do wyzwolenia całego powiatu augustowskiego.

Augustów po wyzwoleniu przedstawiał ogromne rumowisko. Według szacunkowych wyliczeń straty materialne wynosiły około 70%. Zniszczeniu uległo większość budynków mieszkalnych, zabudowań gospodarczych i innych. Miasto jednak powoli wracało do życia. Władze powiatu augustowskiego, powołane w końcu 1944 roku, a mające swą siedzibę początkowo w Lipsku, przenieśli się do Augustowa i rozpoczęły swą działalność. Odbudowa szkolnictwa napotkała ogromne trudności, gdyż wojna oszczędziła tylko nieliczne budynki w mieście. Na szczęście ocalał gmach Liceum i Gimnazjum.

NOWA SZKOŁA

Przed wojną budynek gimnazjum i liceum – wraz z ogrodem kwiatowym, warzywnym, sadem, parkiem leśnym, tarasami i ogrodzeniami – tworzył harmonijną całość, wyglądał wspaniale. Teraz, choć sam był nie uszkodzony, przedstawiał widok żałosny. Był bez drzwi, nie miał szyb ani futryn. W pustych salach leżał gruz, a obiekty szkolne otaczały okopy i żołnierskie groby. A jednak, nim zakończyła się wojna, rozpoczęła się nauka w augustowskim gimnazjum.

Przywrócenie życia tej szkole, przygotowanie budynku do zajęć lekcyjnych i ich zorganizowanie było zasługą przede wszystkim niestrudzonej w swej pracy nauczycielki Heleny Mikołajewskiej. Przybyła ona do Augustowa zaraz po wyzwoleniu miasta, by pracować nad odbudową szkoły. Pod jej kierunkiem młodzież szkolna – ta, która nie ukończyła nauki przed wojną, i ta, która ją miała rozpocząć w gimnazjum – przystąpiła do pracy nad porządkowaniem i urządzaniem sal lekcyjnych już w lutym 1945 roku. Na rozpoczęcie nauki przygotowywano tylko I piętro. Rodzice i młodzież przynieśli drzwi i futryny. Oszklono okna, produkowano ławki, stoliki oraz tablice szkolne. Porządkowano otoczenie szkoły: zawalano okopy, pracowano w ogrodzie i boisku.

KADRA I ORGANIZACJA

W dniach 9 – 11 kwietnia 1945 roku odbyły się egzaminy wstępne do gimnazjum, pierwsze w powojennej historii szkoły. Przyjęto 133 uczniów, w drugiej klasie - 32 uczniów, w trzeciej - 26 uczniów i w czwartej – 12. Klas licealnych nie było. „Rok” szkolny rozpoczął się w kwietniu i miał trwać do końca czerwca, tj. do wakacji. Ponieważ jednak w Powiecie Augustowskim w lipcu władze zorganizowały oblęgę na żołnierzy AK i ludzi związanych z podziemiem (trwała od 11 do 25 lipca 1945 roku) i nikt z Augustowa nie mógł wyjechać, postanowiono przedłużyć „rok” szkolny do końca lipca.

Kompletowanie Rady Pedagogicznej było dalekie od naturalnych formalności. Nie było mianowań przez kuratorium, uczył każdy, kto akurat był w Augustowie i miał dodatkowe kwalifikacje. Pełniące funkcje dyrektorskie p. Helena Mikołajewska musiała wszelkie sprawy nieformalnego angażu nauczycieli uprawomocnić. Konieczny był wyjazd do kuratorium, które mieściło się w Białymstoku. Ponieważ w owym czasie nie było regularnej komunikacji (co 2 tygodnie jeździł samochód do Białegostoku), pani Mikołajewska udała się pieszo (!) po nominacje dla nauczycieli.

W maju 1945 roku na prośbę Heleny Mikołajewskiej przybył z Warszawy przedwojenny dyrektor szkoły – Witold Wołosewicz. Dzięki porozumieniu z kuratorium objął swe dawne stanowisko. Niestety, w połowie lipca, w atmosferze terroru oblęwy sowieckiej, musiał uciekać. Nie znalazł też potem uznania władz oświatowych i pomimo swego wielkiego umiłowania szkoły i Augustowa 1 września 1945 roku nie zjawił się, by objąć swoje stanowisko i miejsce.

W owym, trwającym kilka miesięcy, „roku” szkolnym uczyli w gimnazjum:

1. Wacław Bosiacki - nauczyciel biologii i geografii
2. Eleonora Jackowska - nauczyciel łaciny
3. A. Kryczyńska - nauczyciel jęz. angielskiego
4. Helena Mikołajewska - nauczycielka matematyki
5. Melania Naruszewicz - nauczycielka historii i języka niemieckiego
6. ks. Telesfor Podbielski - nauczyciel religii
7. Kacper Rogowski - nauczyciel wychowania fizycznego i geografii
8. Adam Wróblewski - nauczyciel języka polskiego

Pracę podjęli także: sekretarka Maria Lekszycka oraz woźni Józef Chartowski, Stanisław Sawicki i Ludwik Wojtaszek.

NAUKA

Ten krótki, kilkunastomiesięczny „rok” szkolny wypełniła wytężona i niezwykle trudna praca zarówno nauczycieli, jak i uczniów. Młodzież miała przecież bardzo długą przerwę w nauce i braki w wiadomościach. Przeważnie

uczyła się w dziesięciolatkach sowieckich, niektórzy rozpoczęli naukę w szkołach średnich jeszcze przed wybuchem wojny. Poza tym uczyli się w ramach tajnego nauczania. Była to młodzież przerośnięta, która przeżyła okupację sowiecką i niemiecką, nierzadko uczestniczyła aktywnie w konspiracji. Teraz zaś pałała chęcią do nauki i odrobienia zaległości.

Ponieważ nie było żadnych programów szkolnych i podręczników, nauczyciele realizowali program gimnazjum przedwojennego i korzystali z nielicznych podręczników, również wydanych przed wojną. W tych ciężkich warunkach w szkole realizowane były języki: łacina, niemiecki i angielski. Ów okres nauki, z punktu widzenia osiągnięć uczniowskich i nauczycielskich, ocenić trzeba bardzo wysoko. W ciągu 4 miesięcy roczny materiał nauczania poszczególnych klas został zasadniczo przerobiony. Wymagał on jeszcze w następnym roku powtórzenia i uzupełnienia, ale przecież to miał być normalny rok szkolny. Osiągnięcie dobrych wyników nauczania utrudniał brak podręczników, zeszytów, papieru i druków szkolnych. Dodatkowo czasy były niespokojne, nikt nie był pewny jutra, żyło się w stałym zagrożeniu. Efekty pracy w takich warunkach można było osiągać tylko dzięki wielkiemu zaangażowaniu uczniów i nauczycieli.

W dniu 9 maja 1945 roku po 3 lekcjach uczniowie wzięli udział w obchodzie zakończenia wojny. Zakończenie roku szkolnego odbyło się 25 lipca 1945 roku.

EPILOG

W nowym roku szkolnym 1945/46 nowym dyrektorem szkoły został mianowany Franciszek Ludwiński. W latach 1945 – 1948, mimo szeregu rozmaitych trudności, z którymi szkoła musiała się borykać, jej życie zaczęło stopniowo wracać do normy. Zgodnie z nowymi założeniami organizacji systemu oświatowego w roku szkolnym 1948/49 zostały utworzone 4-letnie licea ogólnokształcące zamiast dotychczasowych 4-letnich gimnazjów i 2-letnich liceów.



Gimnazjum otrzymało nową nazwę: Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Licealnego. Dyrektorem był Ludwik Jaworski. W związku z przeniesieniem z Suwałk do Augustowa liceum pedagogicznego i zlokalizowaniem go w gmachu, w którym od lat mieściło się gimnazjum i liceum ogólnokształcące, szkoła otrzymała nową siedzibę w budynku przy ulicy Związków Zawodowych.

Po kilku latach, zgodnie z zarządzeniem Ministra Oświaty, utworzono w Augustowie Szkołę Podstawową i Liceum Ogólnokształcące, tzw. 11-latkę. Stanowisko nowego dyrektora objął Stefan Roman.

W 1968 roku odbyła się przeprowadzka do dawnego budynku szkoły, a na dyrektora powołany został Ryszard Jędrzejewski.

W dniu 20 października 1973 roku nastąpiła uroczystość nadania szkole imienia. Powrócono do szczytnego imienia działacza Komisji Edukacji Narodowej – Grzegorza Piramowicza.

W 1975 przeprowadzono kolejne, trzecie już w ciągu 15-lecia przenosiny do nowego gmachu na osiedlu Śródmieście 31, gdzie szkoła mieści się do dziś. W dawnym gmachu liceum umieszczono Szkołę Podstawową nr 3, która w latach 90. również przeniosła się na osiedle Śródmieście, ustępując miejsce nowo powołanemu do istnienia II Liceum Ogólnokształcącemu. Funkcję dyrektora szkoły po Ryszardzie Jędrzejewskim kolejno sprawowali: Zdzisław Badowski, Stanisław Budnik i Joanna Lisek.

KADRA PEDAGOGICZNA 1927-1945

W latach 1927 - 1945 w Państwowym Seminarium Nauczycielskim, Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym uczyli następujący nauczyciele:

1. **Zofia Baranowska-Milaszewicz** - nauczycielka prac ręcznych
2. **Czesława Bielawska** - nauczycielka łaciny
3. **Wanda Bohusz-Siestrzenczewiczówna** - nauczycielka języka francuskiego
4. **Wacław Bosiacki** - nauczyciel biologii i geografii
5. **Józef Bral** - nauczyciel wychowania fizycznego
6. **Piotr Chomicz** - nauczyciel wychowania fizycznego
7. **Henryk Chromiński** - nauczyciel matematyki
8. **Czesława Danilczukówna** - nauczycielka języka francuskiego
9. **Stefan Dubiel** - nauczyciel muzyki i śpiewu
10. **Bronisława Dudek** - nauczycielka historii
11. **Stanisław Godowski** - nauczyciel muzyki i śpiewu
12. **Jadwiga Haniczówna** - nauczycielka języka polskiego

13. **Zofia Hetmaniakówna** - nauczycielka chemii i fizyki
14. **Mikołaj Hryszkiewicz** - nauczyciel fizyki i chemii
15. **Aleksy Iwanowski** - nauczyciel matematyki
16. **Eleonora Jackowska** - nauczycielka łaciny
17. **Ludwik Jaworski** - nauczyciel biologii i geografii
18. **Hubert Kamiński** – nauczyciel prac ręcznych i rysunków
19. **Zygmunt Karpiński** - nauczyciel matematyki
20. **Mieczysław Kobylański** - nauczyciel historii
21. **Czesława Kowalczykówna** - nauczyciel wychowania fizycznego
22. **Stanisław Krasodomski** - nauczyciel przysposobienia wojskowego
23. **A. Kryczyńska** - nauczycielka języka angielskiego
24. **Edward Kryszczyński** - nauczyciel chemii
25. **Janina Kuczyńska** - nauczycielka języka polskiego
26. **Aleksander Kuczyński** - nauczyciel języka polskiego i propedeutyki filozofii
27. **Józef Kuza** - nauczyciel śpiewu i muzyki
28. **Janusz Lubicz-Borowski** - nauczyciel języka polskiego
29. **Bolesław Lubner** - nauczyciel języka niemieckiego
30. **Eugenia Makarewicz** - nauczycielka geografii
31. **ks. Stanisław Makiel** - nauczyciel religii i łaciny
32. **ks. Władysław Mąkowski** - nauczyciel religii
33. **Kajetan Michniewski** - nauczyciel języka polskiego
34. **Helena Mikołajewska** - nauczycielka matematyki, fizyki i chemii
35. **Lucja Mościcka** - nauczycielka historii
36. **Michał Mościcki** - nauczyciel biologii i geografii
37. **Karol Mroszczyk** - nauczyciel muzyki i śpiewu
38. **Melania Naruszewicz** - nauczycielka historii i języka niemieckiego
39. **Parzych** - nauczyciel matematyki
40. **ks. Telesfor Podbielski** - nauczyciel religii
41. **Stanisław Poźniak** - nauczyciel języka polskiego
42. **kpt. Praczyk** - nauczyciel przysposobienia wojskowego
43. **Zofia Pruszyńska** - nauczycielka prac ręcznych
44. **Kacper Rogowski** - nauczyciel wychowania fizycznego i geografii
45. **Stanisław Rybiński** - nauczyciel matematyki
46. **Piotr Paweł Suchan** - nauczyciel historii i geografii
47. **Wiktoria Suchan** - nauczyciel historii i geografii
48. **Zofia Smigielska** - nauczyciel wychowania fizycznego
49. **Walerian Węglewski** - nauczyciel przedmiotów pedagogicznych
50. **Roman Wnukowski** - nauczyciel wychowania fizycznego
51. **Witold Wołosewicz** - dyrektor, nauczyciel biologii i higieny
52. **Adam Wróblewski** - nauczyciel języka polskiego
53. **Eugeniusz Zieliński** - nauczyciel psychologii
54. **Maria Żytomirska** - nauczycielka języka polskiego

Autorzy:
Janina Kleczkowska
Tomasz Bendig
Joachim Zawieja

JAK DRZEWIEJ BYWAŁO...

(wybór tekstów z „Echa Szkolnego”)

WSKAZÓWKI DLA RODZICÓW MŁODZIEŻY KSZTAŁCĄCEJ SIĘ W PAŃSTWOWYM LICEUM I GIMNAZJUM W AUGUSTOWIE

Rodzice winni:

1. Nie pozwalać młodzieży na bezmyślne wałęsanie się po ulicach.
2. Nie pozwalać na wychodzenie z domu po godz.9 wieczorem od dn. 15 IV do dn. 15 X i po godz. 8 wieczorem od dn. 15 X do dn.15 IV.
3. Przestrzegać chodzenia przez młodzież w przepisany przez władze szkolne mundurku.
4. Dopilnować chodzenia co niedzielę i święta na szkolną Mszę św.
5. Dbać, aby młodzież wcześniej wstawała i nie spóźniała się do szkoły.
6. Dbać, aby młodzież miała wszystkie potrzebne podręczniki oraz wymagane przez szkołę pomoce naukowe.
7. Dopilnować, aby młodzież przyjeżdżała do szkoły po feriach świątecznych lub wakacyjnych dokładnie w przepisanych terminach.
8. Sprawdzić, czy młodzież w końcu roku szkolnego zwróciła wszystkie książki do bibliotek szkolnych i czy uregulowała opłaty szkolne. Za zagubioną książkę należy natychmiast wpłacić szkole odpowiednią kwotę pieniężną równającą się wartości zagubionej książki.
9. Przyjąć do wiadomości, że za szkodę wyrządzoną szkole przez lekkomyślne lub złośliwe niszczenie inwentarza szkolnego przez młodzież, rodzice są odpowiedzialni pieniężnie.
10. Dopilnować, aby młodzież po przejściu do klasy wyższej nie wyzbywała się podręczników z klas młodszych. Sprzedane mogą być tylko podręczniki uznane przez szkołę za więcej niepotrzebne.
11. Okazać jak największe współdziałanie przy organizowaniu przez szkołę wycieczek.
12. Wpłacać takse administracyjną w przepisany terminie.

DYREKCJA SZKOŁY

[*Echo Szkolne, maj – czerwiec 1939*]

Nauka a sport

Wielu uczniów identyfikuje sport w szkole ze sportem zawodniczym i widowiskowym. Wyobrażają go sobie jako czynnik dający korzyść wyłącznie materialną. Czyż w ten sposób młodzież powinna wyobrażać sobie sport? Czyż dla tak niskiej i bezwartościowej idei mogliby poświęcać swój i tak drogi czas? Nie! Młodzież dlatego garnie się do sportu, ponieważ większość jej widzi korzyści inne, bardziej cenne i szlachetne, które może sobie przyswoić przez bliższe zapoznanie się z życiem sportowym.

Sport w szkole ma swoje własne, odrębne oblicze. Sport, w którym strona widowiskowa odgrywa rolę podrzędną, musi siłą rzeczy postawić momenty wychowawcze na pierwszym miejscu. Czyż jednak będzie dobrze, jeżeli z sportu szkolnego wyrugujemy zupełnie część widowiskową tzn. przestaniemy urządzać różne imprezy sportowe? Czyż wystarczą dla rogatej duszy ucznia same ćwiczenia i rozrywki, kiedy nie będzie mógł zmierzyć swych sił z kolegą w bezpośrednim pojedynku na zielonej płaszczyźnie boiska?

Sport wyprany chemicznie ze współzawodnictwa - przestanie być sportem. Przecież dzięki tylko szlachetnemu współzawodnictwu na boisku szlifują się charaktery młodych. Sport w szkole musi sięgnąć w głąb dusz uczniowskich, musi stać się przeżyciem, które wykuje charakter twardy i niezłomny, charakter dobrego, obywatela wolnego państwa Polskiego. Sport jest przecież szkołą charakterów.

Taki więc sport daje uczniowi duże korzyści, duże zadowolenie i wiele przyjemności. Ale nie możemy sportu umieścić na pierwszym miejscu w naszym życiu szkolnym. Nie możemy sportowi poświęcać tyle czasu ile nauce. Angażując się sportowo, należy sprawę postawić na właściwej płaszczyźnie.

Sportowi należy poświęcić tyle miejsca w okresie szkolnym, ile zajmuje miejsca margines w zeszycie do ćwiczeń klasowych, Kiedy nieostrożnie ten margines przesuniemy na całą stronę, nie

będziemy mogli rozwiązać zadania, ponieważ zabraknie nam miejsca. Będzie bardzo źle, kiedy tabela ligowa i rekordy światowe pomieszają się z tabelą logarytmów i kwadratów. Sport jest wielką, wspaniałą przyjemnością, dającą szlachetną emocję, zdrową radość i poczucie własnej tężyzny i wartości. Ale ta przyjemność nigdy, ale to nigdy nie powinna przerodzić się w namiętność. Chodzimy do szkoły nie tylko dla przyjemności, ale przede wszystkim dla nauki. Chcemy w przyszłości być pożytecznymi dla Polski, pragniemy być dobrymi obywatelami. I będziemy niewątpliwie – ale tylko wtedy, kiedy prócz silnie rozwiniętych mięśni będziemy wiedzieli, w jaki sposób je użyć. Trzeba wtedy będzie sięgnąć po wiadomości do głowy i co się stanie jeżeli tam nic nie znajdziemy? Pamiętajmy: „Najpierw Pitagoras - potem Nurmi”.

Życie weźmie się dopiero po opuszczeniu tych kochanych i jakże drogich murów szkolnych.

Dotąd to była tylko szumna i beztroska młodość. Przed nami otworzy się wielka dżungla życia, przez którą przedrzemy się zwycięsko tylko wtedy, kiedy ze szkoły wyniesiemy ze sobą dobrze wyostrzony nóż do cięcia lian i odpowiedni zapas wiadomości o prawach w tej dżungli obowiązujących. Wyrobienie sportowe będzie nam wtedy bardzo potrzebne, bo silna i usportowiona dłoń włada bronią lepiej, niż ręka, która nigdy nie trzymała dysku ani wiosła.

Ale pamiętajmy, że ręką kieruje mózg, o nim więc należy pamiętać przede wszystkim.

Jan Kukuć
kl. I lic. p.

[*Echo Szkolne, luty – marzec 1938*]

Uszanujmy piękno własnego języka

Wartość słowa jako środka ekspresji artystycznej jest u nas niedoceniana. Dzieło literackie traktujemy najczęściej jako tylko wyraz pewnych problemów charakterystycznych dla danej epoki, jesteśmy nastawieni wyłącznie na jego zawartość ideową, zapominając zupełnie o materiale słownym, o jego sile sugestywnej, która przecież w decydującym stopniu wpływa na naszą reakcję w stosunku do danego zjawiska literackiego.

Ten negatywny stosunek do języka jako swoistego wyrazu piękna cechuje nas nie tylko przy lekturze utworów literatury pięknej, lecz również w obiegowej mowie potocznej.

Nie chcemy odczuć czaru żywego słowa.

Wychodząc z założenia, że spełnia ono przede wszystkim funkcję komunikatywną, zadawałamy się w wielu wypadkach byle jaką formą wyrażania się, dbając jedynie o to, by być zrozumianym. Punkt ciężkości każdej naszej rozmowy jest położony wyłącznie na moment informacyjny. Mimika twarzy, kiwnięcie głową, ruch ręki zastępują często właściwe wyrażenie, są nieodłącznymi towarzyszami każdego nieomal dialogu.

A przecież język nasz jest jednym z najpiękniejszych. Posiada najsubtelniejsze bogactwo odcieni, szeroką skalę barw uczuciowych, nie umiemy ich tylko wykorzystać i dla przejrzystości naszych myśli i ku zadowoleniu zmysłu estetycznego, a świadczy to tylko o naszej kulturze wewnętrznej.

Nie znaczy to wcale, by w życiu codziennym operować specjalnie wyszukanymi figurami stylistycznymi, dbać o napuszoną metaforyczność języka, która wrażliwe ucho może razić swoim patosem i koturnowością.

Niech nasz powszedni sposób wyrażania się cechuje przede wszystkim naturalność i prostota, nie ta towarzysząca każdemu prymitywowi, lecz ta, która swoim pięknem sięga najwyższych granic sztuki.

Pamiętajmy o tym, że za każde słowo wyrzeczone po polsku płacono niegdyś Sybirem lub carską najałką, uszanujmy naszą mowę, odczujmy jej urok i piękno i nie poniewierajmy jej w codziennym, jakże często ordynarnym żargonie.

X. kl. 1 lic.

[*Echo Szkolne, listopad 1938*]

Wielkie czyny nie umierają

Rokrocznie chylimy uroczyście czoła przed największymi postaciami, które w dziejach naszego narodu odegrały i odgrywają wielką i przodującą rolę.

Danie wyrazu swojej czci dla wielkich zasług jest wrodzoną potrzebą każdego kochającego wielkość i piękno oraz szczerze miłującego Ojczyznę obywatela.

My młodzież szkolna musimy o tym bardziej niż kto inny pamiętać. Uczciliśmy uroczyście Dzień imienin Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej Prezydenta Ignacego Mościckiego, Dzień Imienin Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego – Rydza, złożyliśmy hołd Prochom Budowniczym Naszej Ojczyzny Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dni te są dla nas młodzieży czymś więcej niż zewnętrznym wyrazem naszych uczuć. Są one symbolem najistotniejszej treści dusz naszych.

Zapatrzeni w świetlane postacie naszych Wodzów uczymy się od Nich heroizmu, poświęcenia się i ofiarności. Uczymy się umiejętności wyrzekania się własnych korzyści dla dobra zbiorowego, uczymy się gotowości na każdy zew Ojczyzny.

Wartości te powinniśmy w sobie kultywować i ustawicznie rozwijać. Żąda od nas tego Ojczyzna, zwłaszcza dziś, kiedy żyjemy w okresie wielkich przemian historycznych i wielkich wypadków dziejowych.

REDAKCJA

[*Echo Szkolne, luty – marzec 1938*]

„Si vis pacem – para bellum”

„Si vis pacem – para bellum!” – oto hasło, które już na pewno nieraz obijało się o nasze uszy i nad znaczeniem którego na pewno nieraz niejedna i niejedyn z nas często się zastanawiał;... to hasło: krótkie, treściwe – w ostatnich czasach szczególnie wielkiego znaczenia!

Bieg wypadków, który raczej „szalonym lotem wypadków” nazwać trzeba, w świecie, a szczególnie w Europie właśnie za dewizę chwili obecnej i najbliższego jutra, to hasło jako najbardziej aktualne, każe bezwzględnie uważać i idee w nim zawarte propagować.

Zwłaszcza my Polacy, których sprawa ta w szczególniejszy sposób dotyczy – musimy stanąć w zwartym szeregu na straży własnych praw narodowych.

I stanęliśmy!!!

Słuchajmy radia, czytamy gazety, a znajdziemy tego potwierdzenie.

Na Fundusz Obrony Narodowej, a przez to dla zapewnienia spokojnego jutra, sypią się składki i ofiary; sypią się – bo nie są to drobne ofiary indywidualne, ale masowe i od mas całego naszego polskiego narodu składane.

A my, Koleżanki i Koledzy?..

Jedna powinna być odpowiedź: Musimy! – musimy i my stanąć w szeregu ofiarodawców i propagatorów tej ważnej sprawy, musimy wziąć czynny udział w cementowaniu Naszej Silnej, Potężnej Polski!!!

Musimy! – Pamiętajmy, że z drobnych grosików składają się największe sumy! –

A więc wszyscy, bez wyjątku nie ograniczając się jedynie do minimalnej składki, ale w miarę możliwości przyczynimy się do zapewnienia pokoju w państwie i spokojnego życia w narodzie!!!

(-) Zarząd Bratniej Pomocy

[*Echo Szkolne, kwiecień 1939*]

W obliczu nieśmiertelnej wielkości

Zdarza się czasem, że między nędze i blaski ludzkiego istnienia zabłąkała się chwila, która raz stawszy się przeżyciem, nigdy nie upłynie z serca strugą zapomnienia, a przeciwnie: doniosłością swą wryje się w pamięć i często poi człowieka słodcz wspomnienia.

Takim właśnie momentem w zbiorowym życiu naszej klasy stało się pewne zeszłoroczne popołudnie majowe, kiedyśmy, będąc po raz pierwszy w Wilnie, udali się na Rossę.

Drogę na to jedno z najdroższych polskiemu sercu miejsc złociło nam ciepłe wiosenne słońce, kładąc się świetlanymi plamami na ulicach miasta i przeblyskując wąskimi smużkami jasności spomiędzy zieleni i murów odwiecznego grodu. Im bliżsi byliśmy celu, tym większą ciszę odczuwaliśmy w powietrzu, tym mocniej biły nam serca przecuciem czegoś niezwykłego, a bardzo odległego od wszystkiego, co ludzkie, co codzienne...

A wreszcie i Rossa, a z nią zaś mauzoleum, kryjące Serce Wielkiego Marszałka i prochy Jego Matki. Przy grobie stoi warta, wyprężona w twardym „na bacność”, a z marmurowego czarnego nagrobka sączą się prosto w duszę podobne granitom słowa:

„Ty wiesz, że dumni nieszczęściem nie mogą,
za innych śladem iść tą samą drogą...”

Matka i Serce Syna

Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu gniazdo
na skałach orła, niechaj umie spać, gdy źrenice
czerwone od gromu i słychać jęk sztandarów w sosen szumie.

Tak żyłem.”

Wydawać by się mogło, że po zielonych trawnikach przechadza się przeogromna głusza i zatrzymuje się kiedy niekiedy na cementowych blokach żołnierskich mogił na znak, że tu spoczywa ktoś, kto cierpiał, zmagał się, krwawił ranami, ginął w męce, póki go śmierć nie utuliła na wieczny sen. W wielkiej tej głuszy ogarnia uczucie niewymownie uroczystego smutku i coraz pełniejsza świadomość, że Wielkie Serce szło przez życie do śmierci drogą najdłuższą, najważniejszą, drogą poświęcenia, ofiarności, wypełnionego obowiązku, sławy i mocy, a wreszcie drogą, która uczy, że nią iść powinni ci, co służą Ojczyźnie.

Opuściliśmy sanktuarium polskości z myślą zwróconą ku przeszłości, z podziwem dla bohatera wieków – Twórcy Polski, z sercem nabrzmiałym chłodem tego przybytku śmierci.

Poszło za nami serdeczne uczucie miłości do Ojczyzny, a przez nią ukochania obowiązku, by towarzyszyć na rozstajnych drogach życia.

Nowalska Jadwiga
III b

[*Echo Szkolne, maj - czerwiec 1939*]

Wielka encyklopedia uczniowska

Chcąc połączyć przyjemne z pożytecznym, redakcja „Echa Szkolnego”, powodowana wielce szlachetnymi intencjami, przystępuje do publikowania doniosłego dzieła naukowego – a mianowicie Encyklopedii uczniowskiej. Będzie to rejestr wszystkich powiedzonek, zwrotów, nazw, terminów i określeń, używanych na terenie naszej szkoły. Jednocześnie prosimy wszystkich o uzupełnienie naszej encyklopedii słówkami bądź to nieumieszczonymi, bądź to bliżej nieznanymi, za co będziemy bardziej wdzięczni.

B.

Bardzo dobrze. (Piątka). Słowo to, jako archaizm z epoki przedpotopowej, znajduje się obecnie w zaniku. Oznacza ono prawdopodobnie ocenę szkolną z czasów króla Ćwiczka V, obecnie nieużywaną. Musimy ją jednak podać z obowiązku naukowego.

Buda. Dolina bez wyjścia. Budziarz, budziarka – mieszkańcy budy (stąd: „przystojna budziarka”, „fajny budziarz itd.) Szorować do budy – udawać się do szkoły.

C.

Cwaj, Cwajka. Oznacza chleb codzienny ucznia. Wyraz ten pochodzi z języka starogermańskiego (Eins, zwei, drei). U ludów starożytnych „cwaj” oznaczał prawdopodobnie morową zarazę. Rymem do cwaj jest „maj” czyli miesiąc w którym najwięcej cwajów się obrywa. (Oberwać cwaja- wyr. fachowe). Uczeń dostający cwaja – cwaniak. Synonimami „cwaja” są: dwójka, dwójka, dwójeczka, pięć do góry nogami, en-de, niedost i „z punktu alfa”. W młodszych klasach używa się wyrazu „ko”. Formułą uroczystą jest „niedostateczny”.

Cz.

Czterdzieści i pięć. Liczba mistyczna. (Por. Mickiewicz – „A imię jego czterdzieści i pięć!” – Lilla Weneda. Tom V Ks. IV str. 289). Oznacza dokładną ilość minut od pauzy do pauzy.

H.

Humaniści. Uczniowie Państw. Lic. Ogólnokształc. w Aug. Wydz. Hum. (PLOWAWH). Zwierzęta łagodne żyjące w stadach po dwunastu. Norkę mają skromną, ale wygodną. (tzw. sala humanistyczna). Liczą w swym gronie poetów, dziennikarzy, senatorów, deklamatorów, malarzy, pisarzy i innych „kochanków muz.” Większość humanistów dotknięta jest chorobą, zwaną: „metus mathematicae” (Zapalenie logarytmiczne na tle aralitycznym). Najlepszym odczynnikiem na wykrycie humanisty jest słowo „matematyka”. (Reakcja samoczynna: Lepiej z daleka – bo „periculum mori”). Można poznać humanistę też po tym, że myli Mickiewicza ze Słowackim, Słowackiego z Głowackim i Głowackiego z Mochackim, a to z nadmiaru wiedzy.

G.

Granda. Pochodzi z hiszpańskiego „grand” – pan i francuskiego „grand” – wielki. Z tego wynika, że „grandziarz” – to wielki pan. Grandy skutecznia się na lekcji, stąd „granda w biały dzień”, „grandzić”, „grandziarz” etc. Grandą zowie się także każdy zespół miłośników dobrej zabawy. („Swoja granda”, „swój chłop”, „grandziarz, że ach!”, „morus chłop!”). W grandzie nie wolno „odstawiać waźniaka!”.

O.

Odpowiedź. Zaczyna się na „więc”, kończy się na „w ogóle”, ma w środku „właśnie” i jest powodem dwójki w notesie.

P.

Przyrodniki. Istoty dwunożne z rodziny żółwiów. Odżywiają się korzonkami, biologią i geografiami. Śpią nakryci tablicami logarytmicznymi, mając trupa czaszkę pod poduszką. Mężczyźni mają długie brody i sumiaste wąsy. O nich to powiada Krasieński: „Wzrok ich dziki i suknia plugawa”. (Pan Tadeusz Akt V. scena VIII).

Pytałka, pytaczka. Znak barometryczny. Oznacza pogodę niepewną, burzliwą, bez żadnych rozjaśnień. Czarne chmury pierzasto-kłębiaste i silne wiatry z katedry połączone z lekką mgłą w głowie ucznia. Pogoda ta nie nadaje się do pływania, natomiast stwarza cudowne warunki do lotu szybowcowego za drzwi.

S.

Stopnie. Dowodzą wyrażenie teorii względności. Dzielą się na sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Z reguły sprawiedliwe są stopnie uczniów z robót kobiecych, uczennic z gimnastyki męskiej, humanistów z geografii i przyrodników z łaciny. Reszta – to stopnie niesprawiedliwe.

Ś.

Ściąganie. Czynność organiczna, związana z klasówką. Odbywa się w sposób mniej lub więcej skomplikowany. Ściąga się przeważnie z ściagi lub ściągawy (wki, łki), umieszczonej w bucie lewej nogi lub w rękawie prawej ręki. Czasem ściąga się od kogoś. Inaczej ściągnąć – „zerznąć”.

T.

Tentegować. Wyjaśnić na pauzie, tołkować, eksplikować, „wbijać w łeb”. Np. „Wytenteguj mi matkę”. Odrabiać komuś piśmienne lekcje – „śrajbować”, „klecić”, „wyfasować”, „wyklajstrować”. Np. „Naśrajbuj mi franca! Skleć co z niemca!”. Tołkuje się zazwyczaj na „korkach” (Korepetycjach).

W.

Wolna lekcja. Czasami się zdarza, niestety zbyt rzadko.

Mic.
II kl. Lic. Hum.

[*Echo Szkolne, listopad 1938*]

Rok 2000

Każdy rok przynosi nowe wynalazki w najrozmaitszych dziedzinach życia. Szybki postęp techniki zbliża nas coraz bardziej do stanu idealnego. Zadaniem tego krótkiego wykładu naukowego jest zobrazowanie w sposób możliwie przystępny przypuszczalnych wynalazków w dziedzinie szkolnictwa średniego, z którego będą korzystać nasi potomkowie w r. 2000. Jeśli po przeczytaniu powyższego wykładu w umyśle Szan. Czytelników powstanie jasny zarys naukowy, będzie to dla nas najwyższą satysfakcją.

P. S. Wykład nasz dzielimy na dwie części. Pierwsza obejmuje wynalazki mające służyć Dyrekcji i Radzie Pedagogicznej, druga – wynalazki dla dobra uczniów.

Dla Dyrekcji i Rady Pedagogicznej

Figura 1.

Taksometr. Aparat, przypominający z regularnością do 5 minut ruchem jednostajnie przyspieszonym o płaceni taksy. Opornych płatników taksometr wyrzuca siłą pary po parę złotych do domu. Prócz taksometrów zostały zainstalowane w każdej klasie: a) składkarz, nawołujący do płacenia składek klasowych. b) znacznik, wydający znaczki na rozmaite cele.

Figura 2.

Specjalna radiostacja, służąca do sprawdzania nieobecności w szkole droga telewizji. W ten sposób wychowawca ma możliwość dowolnego przekonania się, czy uczeń jest naprawdę chory, a uczeń nie może już odpowiadać: „Halo, tu mój ojciec przy telefonie. Niestety syn nie mógł przyjść do szkoły z powodu braku do wodu!”

Figura 3.

Automat do otwierania szatni, tzw. „Józef, otwórz szatnię!”. Na odpowiednie pociągnięcie dźwigni aparat odpowiada samorzutnie: „Panie, kiedy ja nie mogę otworzyć, bo już jest po dzwonku! Dalibóg nie mogę!”. Tenże „Józef” rejestruje spóźnienia droga automatyczną.

Figura 4.

Mechaniczny Wojtaszek, służący do zamiatania korytarzy, palenia w kotłowni i wszelkich czynności urzędowych.

Figura 5.

Płaszczownik i tarczomierz. Płaszczownik służy do rozplaszczania uczniów nieposiadających przepisowych płaszczy. Barwoczuły tarczomierz sprawdza tarczę, jej numer i kolor. Łapiąc od razu przy wejściu ramię ucznia czy uczennicy pod „de pache”.

Figura 6.

Dwójkarz. Pieczętka, stawiająca nieomylnie i bezapelacyjnie stopnie z rozmaitych przedmiotów. Niewłaściwe odwrócenie dwójkarza powoduje właściwy stopień.

Dla uczniów

Figura 1.

Hydroplany, służące do wagarowania. W razie potrzeby zamieniają się w kajaki. Ponieważ hydroplany rozwijają olbrzymią szybkość, przeto pozwalają na spędzanie czasu w różnych częściach świata np. w Nowym Yorku, Tokio, Senegal, Sydney lub w lesie nad Neckiem.

Figura 2.

Patefon z płytą: „Wszystko ma swój kres! Już przecież koniec moich mąk!”, służący do oznajmiania o pauzie zamiast przestarzałego dzwonka.

Figura 3.

Telefony, zainstalowane w ławkach, a umożliwiające rozmowy na lekcji bez obawy zauważenia ich przez profesora. Zainstalowanie telefonów przyczyniło się walcie do zmniejszenia ilości lotów za drzwi.

Figura 4.

Kolejka linowa, kursująca od mostu do przystanku „Buda”. Chodnika do gimnazjum nie ma jeszcze, ale Rada Miejska obiecała już 70 lat temu wybudować go za rok „na pewno”. Tymczasem kursuje kolejka linowa, aby ustrzec uczniów od kunsztownego omijania wielkiej kałuży przy końcu mostu.

Figura 5.

Aparaty podsłuchowe do pokoju nauczycielskiego. W razie sesji aparaty zostają włączone, a uczniowie gromadzą się tłumnie przy odbiornikach, by wysłuchać niezbadanych wyroków i dziwnych zarządzeń... losu.

Figura 6.

Pięciotaktowe i sześciocyndrowe dreżyny motorowe pomysłu inż. M. Łazdejki. Dreżyny są specjalnie przystosowane do jazdy do szkoły. Do każdej z nich dołączony jest licznik, wskazujący ile minut do dzwonka. Mistrz skonstruował dreżynę, opierając się na znanym sobie wynalazku z I połowy XX wieku tzw. „dorożce jednokobyłkowej”. Maszyna ta porusza się, jak widzimy, z szybkością 1 konia (naturalnie nie parowego!) na minutę. W myśl intencji wynalazcy, profesorom dreżyn używać nie wolno i muszą chodzić do szkoły piechotą.

Figura 7.

Odczynnik na zbadanie obecności profesora. Niezbędny w kinie na niedozwolonym filmie, na ulicy o niedozwolonej porze, na wagarach itp.

Figura 8.

Pomnik II kl. Liceum z r. szk. 1938-39 na pamiątkę pierwszej matury. Na reprodukcji widzimy postać symboliczną – Maturę i pocziwego uczniaczka oraz ich wzajemny (jakże miły) stosunek. Napis na pomniku głosi:

„...W tę noc przy dźwiękach serenady
Siadł paż u stóp księżniczki bladej!...”
(*Horatius. Carm. VI 2*)

„... Praszczurowie! Coście w strachu
Swe znękanie życie wiedli,
Coście w lęku przed maturą
Drżeli, marli, bledli!
Nie zapomni wam potomność,
Trudu, znoju, męstwa
I postawi ten pomniczek
– Pamiątkę zwycięstwa !”

Augustów. Anno Domini. 2000.

teksty oprac. Mix II kl. Lic. Hum.

[*Echo Szkolne, luty – marzec 1938*]

List otwarty

Szanowny Panie Redaktorze!!!

Niniejszym uprzejmie proszę o umieszczenie w swym poczytnym „Echu szkolnym” poniższego listu. Bardzo bym chciał, by moje słowa zostały wydrukowane. Mam nadzieję, że tylko pismo Szanownego Pana docierające do najdalszych zakątków potrafi ją odnaleźć. Będę Panu bardzo wdzięczny, gdyż adres mej Pani jest mi chwilowo nieznany.

Poza tym niech list mój będzie przestrogą dla wszystkich moich współtowarzyszy, by niebacznym słowem, czy czynem nie ściągnęli na siebie tego ogromu cierpień, jaki ja teraz znoszę.

Łączę wyrazy szacunku
i życzenia owocnej pracy.

Misiek Szpilka Kl. II licealna P. Z., A.

Najdroższa Maturko!

Od wielu dni nie mam od Ciebie żadnych wiadomości, od wielu, wielu dni dłużących się jak wieczność, czekam na przyrzeczone przyjscie. Ty nie przychodzisz. Znaku życia nie dajesz. Czy stało Ci się jakie nieszczęście – powiedz wreszcie – Jedyna. Tęsknotą gnany szaloną piszę do Ciebie ten list. O zlituj się Jasna moja i odpisz mi jak najprędzej. Tak miło, tak szalenie miło mi jest, gdy czytam twoje listy. Po kilka, po kilkanaście razy przebiegam roziskrzonymi oczyma tematy poruszonych przez Ciebie spraw. Drobnutkie, misterne literki skreślone twymi rączkami układają mi się w precudowne melodie, słodczy pełne i ukojenia. Twoje genialne „Le nauvean cheeruin de la litterature amoureux” sen spędzają mi z powiek i każą mi tęsknić za Tobą, która dajesz cudowną teorię porozumiewania się dwu serc stęsknionych. A pełen bohaterstwa opis „walk z krzyżakami na tle związku spraw Bałtyku z zagadn. ogólnoeuropejskimi (starcie z Moskwą, z Szwecją, rola Gdańska) każe mi boleć nad tym, że z Tobą kochana być nie mogę i patrzeć na te cuda oczyma swymi. Siedzę dziś zboląły, skurczony jak obity pies nad Dąbrowskiego – Historią starożytną i przeklinam tę chwilę, kiedy z Tobą wyjechać nie mogłem, by ujrzeć oczyma własnymi – te początki Rzymu, ów podbój Italii i walki o opanowanie kotliny Morza Śródziemnego. Tyś poszła sama wielka i wzniosła, by cuda owe oglądać swymi szmaragdami wzniosłych, boskich oczu, a mnie zostawiłaś samego, zboląłego i zżeranego tęsknotą. I czekać teraz muszę aż wrócisz za rok cały z dalekich precudnych podróży. Odeszłaś pogardą pełna, żem się wznieść nie mógł na Twoje wyżyny. Żem odrzucił Twoje piękne – dziś to dopiero odczuwam – propozycje.

A dziś czuję całą mękę rozłąki. Dziś przewracam stosy Twych długich listów – o walkach punickich, o upadku republiki, o powstaniu cesarstwa – i żal, żal bezbrzeżny serce mi rozrywa, żem stracił sposobność, by z Tobą być wiecznie, by ciągle wiedzieć Twe cudne oblicze i słyszeć słowa – boską symfonię: - Ukochany, widzę że kochasz mnie, że znasz moje pragnienia i zamiary, wiesz czego chcę od Ciebie – moim bądź zawsze. Przypinam ci do szyszaka chlubny dyplom – oznakę, walcz o mnie, bądź moim rycerzem. Weź mój znak piątek atramentowych skreślonych na kawałku lśniącego papieru zaopatrzonego w pieczęć i podpis mego urzędu Dyrekcji i idź przez życie spokojny – kochać Cię będę wiecznie – Mój Boże! usłyszeć to, a potem niech się dzieje co chce!

Ale niestety! Nie dla mnie słowa pociechy, nie dla mnie radość i wesele. Odeszłaś i nie wrócisz prędko! Czy przebłagać Cię można? Czy zechcesz przyjść znowu i z cudnym uśmiechem na twarzy – wy-

słuchać słów moich? Czy słyszeć zechcesz ilem nocy nie spał, ilem łez wylał i ilem Twych listów długich przeczytał, by Cię wreszcie zrozumieć i stać się bliskim Tobie.

Czy zechcesz?...

Nie wiem. Płakać już nawet nie mam sił. Usta tylko z bólu do krwi gryzę mocno, szaleńczo. Po co to, i tak Cię już chyba nie prześlągam – przebaczyć nie zechcesz. Choć Bóg jeden wie, jak tęsknie za Tobą, jak kocham Cię bezgranicznie.

[*Echo Szkolne, grudzień – styczeń 1938*]

Maturzystom

Kiedys, po latach, gdy będziemy starzy,
Gdy wiek siwizną głowy nam przyprószy
Lada wspomnienie małe nas rozmarzy,
Wychodząc z głębin zapomnienia w duszy,
I wtedy może jakaś myśl zbłąkana,
Jakaś piosenka, lub słyszane słowo,
Obudzi w sercu lata zapomniane,
Młodość ożyje w nas znowu na nowo.
I sprzed lat wielu, co już upłynęły,
I mgłą przeszłości wszystko nam zakryły,
Wrócą się chwile, co dawno minęły.
I wróci obraz – stary, drogi, miły,
Przypomną nam się znowu szkolne czasy,
I przed oczyma staną białe mury:
W uszach nam zabrzmia krzyki i hałasy
I... obrywane – jakże często – bury.
Wrócą klasówki, ściągaczki, wagary,
Dwójki, kłopoty, troski i zmartwienia,
Wpadnięcia „cudem” uniknione kary
I jasne, bujne młodzieńcze marzenia.
Wy dziś na zawsze opuszczacie szkołę
I wyruszacie stąd – „na podbój świata”.
Weźcie stąd z sobą wspomnienia wesołe,
Niech Wam przez wszystkie towarzyszą lata!
Niech Wam dodają otuchy i wiary,
Nie pozwalają Wam tracić nadziei,
I nieść pomogą życiowe ciężary
I niech pomogą naprzód kroczyć śmieiej.
... A może kiedyś, w samotnej godzinie,
Wśród smutków losu – odezwą się echem.
I z głębin duszy cichutko wypłyną
I opromienią Wam życie – uśmiechem...

hum. I lic.

[*Echo Szkolne, maj – czerwiec 1939*]

Przypomnienie

W związku z nadchodzącymi wakacjami szkoła przypomina rodzicom i młodzieży gimnazjalnej i licealnej treść okólnika M. W. R. i O. P. Nr 27 z dn. 2 VI 1938 r. (II –W – 4936/38)

O zachowaniu się młodzieży poza szkołą.

1. W miejscach publicznych na ulicy, w parkach i boiskach sportowych młodzież szkolna winna zachowywać się przyzwoicie i poprawnie.

2. Nie wolno młodzieży przebywać w żadnych lokalach rozrywkowych.
3. Uczniowie i uczennice winni zwracać uwagę na schludny wygląd zewnętrzny, stosować się do przepisów mundurowych i nosić odznaki szkolne.
4. W czasie urządzania wycieczek pojedynczych lub zbiorowych należy bezwzględnie przestrzegać regulaminów w schroniskach turystycznych.
5. Poza godzinami określonymi regulaminem szkolnym młodzież winna znajdować się w domu.
6. Uczniowie i uczennice winni pamiętać o zdyscyplinowaniu wewnętrznym, takcie i uprzejmym stosunku do otoczenia. Nie wolno hałaśliwie i tłumnie spacerować po ulicach i tamować w ten sposób ruch uliczny.
7. Do kina wolno chodzić młodzieży wyłącznie na filmy dozwolone.
8. Nie wolno należeć do żadnych klubów, stowarzyszeń i organizacji pozaszkolnych.
9. Młodzież winna stale pamiętać, że swym postępowaniem musi dawać przykład, a nie wywoływać publiczną krytykę.

DYREKCJA SZKOŁY

[*Echo Szkolne, maj – czerwiec 1939*]

Wyboru tekstów z „Echa Szkolnego” dokonał
Tomasz Bendig